Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
czwartek
28 września
1950 r.
Rok VI
Nr 267
(1889)
CZYTELNIK

Jako pierwsi włókniarze

robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi odpowiedzieli na apel huty „Pokój"

Przyjaźń zawarta między hutnikami śląskimi a włókniarzami Łodzi w czasie ostatniego ich pobytu u nas nie skończyła się na wymianie serdecznych słów. Ślązacy gościli w ZPB im. Dzierżyńskiego i te właśnie zakłady jako pierwsze na terenie Łodzi, dziś, w przededniu 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, odpowiedziały na ich apel.

Wczoraj w ZPB im. Dzierżyńskiego na zebraniu fabrycznym zgłoszono następujące zobowiązanie:

„Trzydzieści trzy lata temu klasa robotnicza w Rosji pierwszy raz w dziejach ludzkości wzięła władzę w swoje ręce, obalając kapitalizm i stając na czele wyzyskiwanych ludzi pracy całego świata.

My, robotnicy polscy, nigdy nie zapomnimy, że dwukrotnie odzyskaliśmy niepodległość naszej Ojczyzny z rąk Władzy Radzieckiej. Klasa robotnicza w Polsce widziała zawsze w Związku Radzieckim ostoję Pokoju i czołowy oddział międzynarodowego proletariatu.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że każde nasze osiągnięcie produkcyjne podnosi potęgę obronną naszej Ojczyzny i wzmacnia międzynarodowe siły obrońców pokoju. Włączając się do olbrzymiej fali zobowiązań produkcyjnych klasy robotniczej w całym naszym kraju, w odpowiedzi na apel Huty „Pokój" **zobowiązujemy się drogą wzmożenia wydajności na poszczególnych oddziałach produkcyjnych oraz drogą upłynnienia remanentów i przeprowadzania remontów metodą szybkościową, do 6 listopada br. dać Polsce Ludowej ponad plan 172.975.000 zł".**

Zobowiązania włókniarzy łódzkich są dowodem, że klasa robotnicza Polski rozumie sens i wielkie znaczenie przełomu, jaki zapoczątkowała na arenie światowej Rewolucja Październikowa. Wielki czyn ludzi radzieckich zobowiązuje nas wszystkich do dalszej walki o pokój i socjalizm. Każdą godziną i dniem świadomej pracy, każdy na swoim stanowisku, w walce tej nie zawiedziemy.

(wj)

Kołchoźnicy radzieccy u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA, 27. 9. — W dniu 27 bm. Prezydent R. P. Bolesław Bierut gościł w gmachu Rady Państwa członków wycieczki kołchoźników radzieckich, którzy ostatnio zwiedzili wsie i miasta Polski.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych oraz prasy.

Na przyjęciu obecny był również ambasador ZSRR w Polsce W. Z. Lebiediew.

Już w 1948 r. Truman i Li Syn-Man

uzgadniali plan napaści na Koreę Płn. i podzielili między sobą bogactwa Mandżurii

PEKIN, 27.9. — Prasa koreańska w dalszym ciągu publikuje dokumenty, które świadczą, iż lisynmanowcy przy czynnym poparciu kół rządzących USA przygotowywali się do zbrojnego zaatakowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

W liście **Li Syn-Mana z 30 września 1949 r.** do jego emisariusza w USA — Roberta *Olivera*, czytamy m. in.:

Jestem głęboko przekonany, że obecnie jest najwłaściwsza psychologicznie chwila, aby podjąć agresywne kroki i połączyć się z lojalną wobec nas częścią armii komunistycznej na północy, by zlikwidować pozostałą jej część. Wyprzemy część ludzi Kim Ir-Sena do górzystych okręgów i tam zamorzymy ich głodem.

Dzienniki podają również tekst listu, **dat. 18 kwietnia 1949 r.**, który Li Syn-Man otrzymał od swego doradcy politycznego Pen Ku-Ena w sprawie projektu koreańsko-amerykańskiego układu o sojuszu. **Truman** zapoznał się z treścią projektu **już w grudniu 1948 r.** W dokumencie tym czytamy m. in.:

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pod naciskiem opinii publicznej

Sąd najwyższy USA zmienił decyzję o uwięzieniu przywódców komunistycznych

WASZYNGTON, 27.9. — Sędzia sądu najwyższego USA Jackson unieważnił decyzję sądu apelacyjnego, która odmawiała 10 przywódcom Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych prawa pozostawania na wolności za kaucją, do chwili rozpatrzenia ich sprawy w apelacji.

Jedenasty przywódca Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych — sekretarz generalny Dennis pozostaje w więzieniu pod fałszywym oskarżeniem „znieważenia" kongresu.

Decyzja sędziego Jacksona jest wynikiem szerokiej kampanii, podjętej przez masy pracujące Stanów Zjednoczonych i innych krajów i domagającej się wypuszczenia na wolność przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej.

Gwałtowne natarcie z trzech stron na Seul nie przełamało bohaterskiej obrony

PEKIN, 27. 9. — Ogłoszony w Phenianie 27 września wieczorem komunikat podaje, że oddziały Armii Ludowej toczyły na wszystkich frontach zaciekłe walki z wojskami amerykańskimi. W dniu 26 września oddziały amerykańskie podjęły **gwałtowną ofensywę z trzech kierunków:** z północy, północnego zachodu i południowego zachodu celem wdarcia się do miasta Seul. Oddziały Armii Ludowej, broniące Seulu przeprowadziły szereg **kontrataków**, zadając nieprzyjacielowi **ciężkie straty.** Na niektórych odcinkach obrony, na północ i północny zachód od Seulu oddziały Armii Ludowej w rezultacie kontrataków, popartych artylerią i oddziałami pancernymi, zmusiły nieprzyjaciela do **cofnięcia się o 2 — 3 km.**

Żołnierze i oficerowie oddziałów Armii Ludowej, broniący Seulu **przejawiają niezwykłe bohaterstwo. Ludność Seulu,** mężczyźni i kobiety **wraz z oddziałami Armii Ludowej jak jeden mąż stanęli do obrony stolicy, przejawiając ogromną ofiarność i bohaterstwo.**

W walkach 26 i 27 września nieprzyjaciel poniósł **wielkie straty w ludziach i sprzęcie technicznym.** Zostało rannych i zabitych około 1900 oficerów i żołnierzy nieprzyjacielskich. Oddziały Armii Ludowej zniszczyły lub zdobyły wielką ilość sprzętu wojennego.

Na innych odcinkach frontu oddziały Armii Ludowej toczą zaciekłe walki obronne celem zatrzymania nacierającego nieprzyjaciela.

Malik przyjął przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego

i udzielił pozytywnej odpowiedzi na ich pytania

NOWY JORK, 27.9. — Komitet walki o pokój stanu Maryland, wyrażając dążenie szerokich kół narodu amerykańskiego do zapewnienia pokoju, wystosował w imieniu mieszkańców stanu i miasta Baltimore list do delegata ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — Jakuba Malika. List, podpisany przez przeszło ty siąc mieszkańców Baltimore, w tej liczbie przez 95 duchownych i działaczy społecznych, stawia następujące 4 pytania:

„1) Czy rząd Pana udzieli przyrzeczenia, iż nie zastosuje pierwszy bomby atomowej?

2) Czy popiera Pan propozycję w sprawie powszechnego rozbrojenia i zakazu broni atomowej przez wszystkie państwa przy ścisłym systemie kontroli i inspekcji, dokonywanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych?

3) Czy popiera Pan lub też czy zgodzi się Pan na propozycję w sprawie zwołania narady najwyższych kierowników Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w celu rozpatrzenia istniejących między USA i Związkiem Radzieckim rozbieżności, aby pomoc w osiągnięciu pokoju na całym świecie?

4) Czy popiera Pan nieskrępowaną wymianę idei i informacji między narodami tych dwóch krajów w celu osiągnięcia zrozumienia wzajemnego, które niezbędne jest dla długotrwałego pokoju?

Analogiczne pismo przesłane zostało delegacji Stanów Zjednoczonych.

Dnia 25 września wiceminister Malik przyjął delegację komitetu i udzielił jej **pozytywnej odpowiedzi na wszystkie wymienione wyżej pytania.**

Członkowie delegacji zakomunikowali, że w tym samym dniu mają zamiar złożyć wizytę delegacji USA w ONZ, aby otrzymać oficjalną odpowiedź rządu USA na analogiczne 4 pytania.

Jednocześnie delegaci wręczyli Malikowi, celem opublikowania w prasie, tekst oświadczenia komitetu walki o pokój stanu Maryland, który wzywa rządy USA i ZSRR do wznowienia prób zapewnienia pokoju w drodze rozmów i do uwzględnienia zasad, wyrażonych w 4 pytaniach komitetu.

Ho-Szi-Min do Prezydenta RP

Prezydent R. P.
BOLESŁAW BIERUT
Warszawa

Dziękuję serdecznie Wam i Waszemu rządowi za gratulacyjną depeszę z okazji naszego święta narodowego.

Prowadzimy cały naród Vietnamu do spotęgowania jego siły bojowej, aby walka jego przeciwko kolonizatorom francuskim i interwentom amerykańskim mogła przynieść nam jak najszybsze zwycięstwo, które da naszemu krajowi wolność i możliwość aktywnego udziału w obronie demokracji i pokoju na całym świecie.

Przewodniczący Demokratycznej Republiki Vietnam
HO-SZI-MIN

Młodzieżowy rekord murarski

ustanowili ZMP-owcy z Nowej Huty

KRAKÓW, 27. 9. — W ramach zobowiązań realizowanych dla uczczenia 33 rocznicy wielkiej Rewolucji Październikowej **12-osobowy zespół murarski** Piotra Ożańskiego i Stanisława Szczygły z 51 brygady ZMP w Nowej Hucie ustanowił nowy, młodzieżowy rekord murarski Polski, **układając w ciągu 8 godz. pracy 66.232 cegły.**

Piotr Ożański, który był uczestnikiem I Polskiego Kongresu Pokoju i jest delegatem na Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Londynie oświadczył:

„Jestem szczęśliwy, że naszymi osiągnięciami w pokojowym budownictwie udowadniamy światu, jak drogim jest dla nas pokój i jak potrafimy o niego walczyć przez pracę nad szybkim wybudowaniem pierwszego naszego socjalistycznego miasta, które stanowi symbol naszej lepszej przyszłości".

Amerykanie i ich satelici

dążą do rehabilitacji Hiszpanii frankistowskiej

NOWY JORK, 27.9. — Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawozdaniem komisji głównej, dotyczącym porządku obrad Zgromadzenia oraz nad skierowaniem poszczególnych spraw do różnych komisji.

Blok amerykańsko-brytyjski przeforsował w komisji głównej wniosek zalecający rozpatrzenie przez zgromadzenie sprawy pod nazwą „Zagrożenie niezależności i integralności terytorialnej Grecji".

Tak samo pod presją amerykańską, zgromadzenie uchwaliło wpisać na porządek obrad prowokacyjną skargę delegata kliki kuomintangowskiej pod nazwą „Zagrożenie politycznej niezależności i terytorialnej integralności Chin".

Zgromadzenie przeszło następnie do dyskusji nad sprawą ewentualnego wpisania na porządek dzienny punktu pod nazwą „Przestrzeganie praw człowieka i podstawowych swobód obywatelskich w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech".

Delegat polski Drohojowski domagał się stanowczo usunięcia tego punktu z porządku obrad, przypominając, że podczas dwóch poprzednich sesji, delegacja polska przedstawiła dowody, iż punkt ten wniesiony został z **jawnym pogwałceniem zasad Karty ONZ jedynie w celu stworzenia wrogiej atmosfery przeciwko pewnym państwom,** z powodu ich programu gospodarczego i społecznego.

Głosami delegatów należących do bloku amerykańsko-brytyjskiego — zgromadzenie postanowiło wpisać ten punkt na porządek obrad.

Na posiedzeniu popołudniowym odbyła się dyskusja nad sprawą stosunków państw należących do ONZ do **Hiszpanii frankistowskiej.**

Delegat republiki San Domingo, **za żądał rewizji rezolucji** zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 12 grudnia 1946 r. potępiającej reżim faszystowski w Hiszpanii. Domagał się on powzięcia przez zgromadzenie uchwały o wznowieniu nieograniczonych stosunków handlowych i dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską.

Przemawiający po nim **delegat polski dr Suchy** stwierdził, że uchwała z dnia 12 grudnia 1946 r. została powzięta na podstawie sprawozdania specjalnej podkomisji Rady Bezpieczeństwa.

Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych ogłosiło wówczas deklarację, stwierdzającą, że rząd Franco nie reprezentuje narodu hiszpańskiego i że jego istnienie uniemożliwia udział Hiszpanii w życiu międzynarodowym u boku Narodów Zjednoczonych.

Za wnioskiem Boliwii i Peru ukrywają się machinacje i strategiczne plany USA w Europie, traktujące **Hiszpanię frankistowską jako bazę dla dalszej ekspansji USA** — powiedział dr Suchy.

Zgromadzenie 45 głosami przeciwko 9, przy 2 delegatach wstrzymujących się od głosu postanowiło wpisać sprawę Hiszpanii frankistowskiej na porządek obrad.

Delegat kliki kuomintangowskiej wystąpił na posiedzeniu wtorkowym z protestem przeciwko wpisaniu na porządek obrad skargi Związku Radzieckiego przeciwko agresji amerykańskiej wobec Chin. Jednakże zgromadzenie **odrzuciło** protest delegata Kuomintangu i postanowiło 36 głosami przeciwko 6, przy 6 delegatach wstrzymujących się od głosu, wpisać ten punkt na porządek obrad.

Delegacja handlowa Meksyku przybyła do Warszawy

WARSZAWA, 27. 9. — W dniu 27 bm. przybyła do Warszawy delegacja handlowa Meksyku z ministrem pełnomocnym p. Armando Amador na czele.

Przybyłych witali na lotnisku przedstawiciele ministerstw: Spraw Zagranicznych i Handlu Zagranicznego.

ŁÓDZKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU zawiadamia, że w dniu 1 października br. w sali „Melodram" przy ulicy Traugutta nr 18 (gmach ORZZ) odbędzie się

ŁÓDZKA KONFERENCJA KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

Początek obrad o godzinie 9,30. Wszyscy obywatele delegaci i zaproszeni goście są proszeni o punktualne przybycie.

ŁÓDZKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU.

Zobowiązać się, znaczy wykonać!

Włókniarze znają wagę swego słowa

Tym razem hasło padło z Chorzowa.

Robotnicy huty „Pokój" jako pierwsi dali czynny wyraz tym uczuciom, jakimi żyje klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy w całym kraju. Zobowiązania hutników chorzowskich dowodzą, że przykład Wielkiej Rewolucji Październikowej i jej wodzów, Lenina i Stalina, jest wiecznie żywy i aktualny. Że porywa on ludzi pracy do co raz nowych etapów walki o socjalizm. Wreszcie że dzisiejsza walka robotnika polskiego o produkcję jest kontynuacją wielkiego dzieła zapoczątkowanego 7 listopada 1917 r. w Petersburgu.

Nie poraz pierwszy zrywa się polski robotnik do czynu produkcyjnego. Czyn dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina, Czyn 1-majowy, Czyn Lipcowy i inne wyznaczają ważne etapy w powojennej historii Polski. Zobowiązania wytryskiwały niby źródła w którymś z przodujących zakładów, znajdowały odzew w innych i płynęły stale przybierającym, potężniejącym nurtem przez cały kraj.

Z razu zobowiązania miały mniej lub więcej żywiołowy, nieskoordynowany charakter. W miarę jednak rozwoju planowości w naszym życiu gospodarczym i coraz właściwszego określania norm, robotnik nauczył się kierować swój zadeklarowany dodatkowy wysiłek na te odcinki pracy, gdzie istniały jeszcze zaniedbania, czy braki. Przez to coraz bardziej udoskonala się produkcja, a robotnik daje namacalny dowód, że staje się coraz bardziej świadomym współgospodarzem ogólnonarodowego majątku.

Dzięki czynom produkcyjnym właśnie odnieśliśmy sukcesy w walce o ilość i jakość produkcji, o zwiększenie oszczędności i obniżenie kosztów własnych, o rozwój racjonalizatorstwa, o upłynnienie remanentów i wydobycie środków obrotowych, o kulturę miejsca pracy itd.

W okresie zaostrzającej się z każdym dniem walki o Plan 6-letni, którego realizacja uzależniona jest od wygospodarowania i zaoszczędzenia ogromnej sumy 3 bilionów złotych oraz od dalszego wzrostu wydajności pracy, czyn produkcyjny dla uczczenia XXXIII rocznicy Rewolucji Październikowej nabiera ogromnej wagi gatunkowej. Przyczynić on się może walnie do rzedterminowego wykonania planu rocznego w pierwszym roku Planu 6-letniego.

A teraz zwróćmy naszą uwagę na teren najbliższy, na Łódź. Wielotysięczna armia włókniarzy łódzkich udowodniła już wielokrotnie, że kraj może na nią liczyć i że się na niej nie zawiedzie.

Wczoraj podjęli apel chorzowscy robotnicy ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego jako pierwsi w przemyśle włókienniczym. Zapewne zaledwie godziny dzielą nas od dalszych zobowiązań. Czy fakt że od inicjatywy huty „Pokój" minęło już kilka dni, świadczy o jakimś ociąganiu się? Nie. Wypływa on z poważnego, planowego stosunku włókniarzy do zobowiązań produkcyjnych.

Przemysł włókienniczy przyjął już był na siebie niełatwe zobowiązania przedterminowego wykonania planu rocznego. Nie oznacza to jednak, że wszystkie możliwości już wykorzystano. W każdej fabryce, w każdym dziale istnieją jeszcze ukryte rezerwy produkcyjne, na których wydobycie skierować należy energię. Wyszukanie tych możliwości wymaga powagi i namysłu. W chwili obecnej jesteśmy właśnie świadkami tego pięknego, twórczego namysłu.

Trzeba wystąpić ze zobowiązaniami realnymi. Bowiem zobowiązać się, to po robociarsku znaczy — wykonać.

Robotnik łódzki nie lubi rzucać słów na wiatr.

W.O.

Związać świetlice z produkcją

Z obrad aktywu kulturalno-oświatowego Zw. Zawodowych

Sala Teatru Świetlicowego ORZZ wypełniła się wczoraj aktywem kulturalno-oświatowym Związków Zawodowych z terenu Łodzi i województwa.

Obszerny i wnikliwy referat nakreślający ogrom odpowiedzialnych zadań związkowych pracowników kult. ośw. w wielkim wysiłku całego społeczeństwa o wykonanie Planu 6-letniego — wygłosiła kierowniczka Wydz. Kult. Ośw. ORZZ — Kulgowska.

— Świetlice, kluby fabryczne, domy kultury — twarzą do zakładów pracy, twarzą do produkcji, twarzą do Planu 6-letniego — oto naczelne hasło, które musi przyświecać ruchowi świetlicowemu, by sprostał swym zadaniom. Nie może trwać dalej stan oderwania się świetlic od zagadnień produkcyjnych, skostnienia i zobojętnienia aktywu kulturalno-oświatowego wobec wielkich zamierzeń Planu 6-letniego, wobec potęgi jego cyfr. Obecnie aktyw nasz — stwierdziła referentka — wcale lub niedostatecznie popularyzuje wśród mas związkowców Plan 6-letni, ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. W pracy świetlicowej nie znajduje żadnego odbicia bogata problematyka produkcyjna, nie propaguje się nowoczesnych metod pracy i nie upowszechnia się zasad przebudowy ekonomiki wsi polskiej.

Referentka omówiła następnie wszelkie formy propagandy zagadnień produkcyjnych, dostępne w pracy świetlicowej. Wieczory wymiany doświadczeń zawodowych, pogadanki przodowników pracy i racjonalizatorów, tablice upowszechniające mechanikę punktacji współzawodnictwa pracy, bliskie sprawom produkcji gazetki ścienne, szkolenie i samokształcenie ideowe i fachowe — oto najpilniejsze środki zbliżenia świetlicy do produkcji.

Jeżeli chodzi o akcję zwalczania analfabetyzmu, to niestety wyniki jej w wielu zakładach pracy nie są zadowalające. Jak bowiem z referatu ob. Kuligowskiej wynika, zaledwie 55 proc. słuchaczy kursów zorganizowanych przez Związki Zawodowe, otrzymało świadectwa z ich ukończenia. Podobnie przedstawia się sprawa kursów nauczania języka rosyjskiego. Tylko 5 proc. słuchaczy tych kursów opanowało język rosyjski w stopniu wymaganym przez program. Zaważył tu brak programu, instrukcji metodycznych i przypadkowość w doborze nauczycieli. Nie lepiej przedstawia się sprawa rozwoju związkowych kół Wszechnicy Radiowej. Jej kilkuset słuchaczy z braku opieki konsultacyjnej nie przystąpiło do egzaminów.

Głosy dyskutantów, którzy zabierali głos po referacie, potwierdziły na ogół opisane niedomagania. Wielu z nich słusznie uskarżało się na wciąż jeszcze istniejący brak współpracy rad zakładowych i dyrekcji poszczególnych zakładów pracy z kierownikami świetlic.

Ze strony kierownictwa Wydz. Kult. Ośw. ORZZ jak też z sali padały liczne deklaracje, świadczące o tym, że związkowy aktyw kulturalno-oświatowy dzięki przeprowadzonej analizie swych błędów, zerwie z nimi, a mobilizując wszystkie siły dla zrealizowania wskazanych na naradzie zadań, odnajdzie właściwy socjalistyczny styl pracy kulturalno - oświatowej. (zn.)

Dokumenty demaskują agresorów

(Dokończenie ze str. 1)

„Pomoc J. E. Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki w wypadku wybuchu wojny lub bliskiej groźby wojny polegać będzie na udzieleniu J. E. Prezydentowi Republiki Koreańskiej na terytorium koreańskim wszelkich możliwości, których jest on w stanie udzielić włączając **siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, uzbrojenie, ekwipunek, okręty i samoloty na zasadach lend leasu oraz specjalistów cywilnych i wojskowych** — zgodnie z załącznikiem — dla formowania i przygotowania sił zbrojnych Republiki Koreańskiej (art. 5).

J. E. Prezydent Republiki Koreańskiej zobowiązuje się **oddać do dyspozycji J. E. Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki... bazy wojenne, których zażąda J. E. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki...** Prezydent Republiki Koreańskiej upoważnia dalej J. E. Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki **do utrzymywania sił zbrojnych na terytorium koreańskim, jak również na wodach koreańskich...** zgodnie z warunkami niniejszego układu"... (art. 6).

„...W wypadku, gdyby wojna wyzwoleńcza była kontynuowana na **terytorium Mandżurii** w odpowiedzi na zaatakowanie Korei przez Komunistyczną Partię Chin, J. E. Prezydent Stanów Zjednoczonych pomoże J. E. Prezydentowi Republiki Koreańskiej w doprowadzeniu wojny wyzwoleńczej do zwycięskiego końca. Ze swej strony Prezydent Republiki Koreańskiej, poza odbudową Korei Północnej która będzie przedstawiała główny interes dla Republiki Koreańskiej, zobowiązuje się **oddać rozwój bogactw naturalnych Mandżurii i innych części Chin wschodnich pod wspólny zarząd Stanów Zjednoczonych i Korei**". (art. 7).

Nowy system bieżącej kontroli produkcji

daje doskonałe wyniki

ELBLĄG, 27.9. — Na początku tego miesiąca w zakładach przemysłu odzieżowego w Elblągu wprowadzony został w życie system bieżącej kontroli wykonania przez poszczególne brygady planu produkcyjnego — codziennego i godzinnego.

13 września br. w każdej hali produkcyjnej zawieszono tablice kontrolne, które co godzinę wykazują poziom wydajności pracy każdej brygady. Obok nich zawieszono tarcze zegarowe o podziałce odpowiadającej 8-godzinnemu okresowi pracy, które bieżąco pokazują procentowe wykonanie planu dziennego.

Już pierwszy dzień zastosowania tego rodzaju bieżącej kontroli produkcji wykazał podwyższenie się ogólnego stopnia wykonania planu **o 2 proc. w stosunku do dnia poprzedniego, a niektóre brygady podniosły wydajność o 15 proc.** Wzrosła przy tym **jakość produkcji.**

Bohaterska obrona Seulu

MOSKWA, 27. 9. — „Prawda" zamieściła korespondencję Borzenki z Korei, poświęconą bohaterskiej obronie Seulu.

Minęło 10 dni od chwili wylądowania 40-tysięcznego desantu amerykańsko-angielskiego w Inczon, którego głównym celem — według zeznań jeńców — pisze korespondent — było zajęcie Seulu. W ciągu tych 10 dni wojska agresorów straciły znaczną część swego sprzętu wojennego, poniosły duże straty w ludziach, jednakże postawione zadania nie wykonały. Awanturniczy charakter desantowej operacji, którą Mac Arthur chciał potraktować jako utworzenie drugiego frontu, staje się z każdym dniem coraz bardziej jasny.

Okręty połączonej floty anglo-amerykańskiej dokonały przed wysadzeniem desantu intensywnego obstrzału artyleryjskiego umocnień nadbrzeżnych. Ale z chwilą, gdy rozpoczęło się lądowanie, okręty desantowe znalazły się pod ogniem ocalałej artylerii koreańskiej, kulomiotów i salw karabinowych.

Opór wojsk Armii Ludowej — pisze Borzenko — wywołał zamet i panikę na okrętach. Pierwsza próba desantu nie powiodła się. Trzeba było wznowić ogień artyleryjski z okrętów i wezwać lotnictwo.

W ciągu pierwszych kilku dni ofensywę nieprzyjaciela wstrzymywał jeden pułk artyleryjski i jeden batalion piechoty morskiej. Ludzie walczyli na śmierć i życie, ginęli, lecz nie cofali się. Dowództwo Armii Ludowej i władze cywilne wydały nadzwyczajne zarządzenia w celu obrony miasta. Do Seulu forsownym marszem zdążały posiłki, mieszkańcy miasta z gorączkowym pośpiechem budowali linie obronne, które potrafiłyby wstrzymać posuwanie się piechoty i czołgów nieprzyjacielskich. Obronę organizowano z uwzględnieniem zasad prowadzenia aktywnych działań bojowych. Obronę miasta kierowali ludzie silnej woli, bezgranicznie wierni swemu ludowi. **Wielu mieszkańców chwyciło za broń i na przedniej linii frontu broniło miasta. Droga od Inczonu do przedmieść Seulu znaczona jest gęsto trupami agresorów. Jeńcy amerykańscy nazywają ją drogą na golgotę.** Bardziej trzeźwi spośród nich obawiają się, by Inczon nie stał się drugą Dunkierką.

Mac Arthur wścieka się i rzuca nieustannie ludzi do ataku, chcąc za wszelką cenę zająć Seul. Ma on nadzieję, że zajęcie Seulu osłabi ducha narodu koreańskiego, stanie się atutem w brudnej grze amerykańsko-angielskiej na sesji zgromadzenia ogólnego Narodów Zjednoczonych i przyniesie mu nowy order.

Amerykanie — pisze dalej korespondent — posuwają się jeszcze naprzód. Zdołali oni zająć terytorium, które całkowicie wystarczy, by zmieści na nim 40 tysięcy mogił. Oddziały Armii Ludowej bohatersko walczą, utrzymując swe pozycje nawet wówczas, gdy bezpośrednia łączność z sąsiadami została przerwana. Obrona Seulu stała się obroną jak najbardziej aktywną. **Na najbardziej niebezpiecznych odcinkach działają dziesiątki oddziałów strzelców, doborowych, grupy ochotnicze, dokonywują śmiałych wypadów na wroga. Bohatersko walczący Seul stoi niewzruszenie jak skała. To nie bunkry i umocnienia powstrzymują amerykanów, lecz ludzie wychowani przez partię pracy, ludzie, którzy w tylu walkach okazali się silniejsi od ognia, żelaza i kamienia.**

Ani kroku wstecz — pisze w zakończeniu Borzenko — oto hasło robotników Seulu, którzy zaznali pierwszą słodycz wolności. Obrońcy Seulu uczą naród hartu i męstwa.

Wojska Armii Ludowej wierzą, że niedaleka jest chwila, gdy przejdą one do kontrofensywy i zdruzgocą ostatecznie piracki desant.

2. X — początek roku akademickiego

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki komunikuje, że inauguracja nowego roku akademickiego odbędzie się w dniu 2 października br.

Oprawcy z Rang Wuł

(Od własnego korespondenta „API" dla Dziennika Łódzkiego)

Niedaleko Tajdżonu — jednej z byłych tymczasowych stolic Li-Syn-Mana — znajduje się wioska Rang Wuł. Cichy ten zakątek, do niedawna znany tylko w najbliższej okolicy, zyskał tego lata smutną i tragiczną sławę. W niewielkiej dolinie, położonej mniej więcej w odległości kilometra od wioski, w bestialski sposób zamordowano 7000 patriotów koreańskich. Zbrodnia dokonana został pod kierownictwem oficerów amerykańskich. Do spełnienia jej służyły amerykańskie rewolwery i karabiny maszynowe. Do dziś w dolinie tej poniewierają się amerykańskie pudełka od zapałek i papierosów.

„Aczkolwiek bezbronne ofiary katowała i rozstrzeliwała policja oraz żandarmeria reżimu Li-Syn-Mana — to odpowiedzialność za tę jedną z najstraszliwszych w dziejach ludzkości zbrodni ponoszą amerykańscy spadkobiercy oprawców z Buchenwaldu i Belsen" — pisał korespondent chińskiej agencji „Sin-chua".

A oto co wynika z dokumentów Nadzwyczajnej Komisji Śledczej i z doniesień korespondentów wojennych. Przygotowania do masowych mordów rozpoczęły się jeszcze w początkach lipca. Pewnego dnia do Rang Wuł zajechało kilkanaście samochodów ciężarowych. Z wozów wyskoczyli policjanci i żandarmi, otaczając wieś szczelnym kordonem. Pod pretekstem obrony przeciwlotniczej zmobilizowano ludność do kopania rowów. Jak dla celów obronnych, rowy miały jednak dziwne rozmiary — liczyły 4 metry szerokości. W ciągu 2 dni przygotowano 6 bardzo pojemnych rowów.

Gdy pracę ukończono, do Rang Wuł zaczęły przybywać transporty aresztowanych ze stołecznego więzienia i z okolicznych obozów koncentracyjnych. Stan więźniów był okropny. Ciała ich nosiły ślady straszliwych tortur. Na auta, którymi ich zwożono, układano ich warstwami jednych na drugich. Każda ciężarówka dostarczała po 50 ofiar. Przybycie wozów z więźniami poprzedził przyjazd „Willysów" z oficerami amerykańskimi, reprezentującymi wywiad wojskowy „G—2" i „US Military Advisory Group to the Korean Republic". Na miejscu zbrodni znaleźli się też oczywiście wyżsi oficerowie Li-Syn-mana.

Ciężarówki z więźniami podjeżdżały do samych rowów. Nieprzytomnych przeważnie więźniów wyrzucano na ziemię, a czasem wprost do rowów, aby zaoszczędzić sobie „pracy". Część ofiar zmarła już w czasie podróży. Żywych zmuszano aby klękali nad brzegiem rowów. Kilka salw wystarczyło, by martwi stoczyli się do rowów.

Po pewnym czasie, na wniosek jednego z doradców amerykańskich, procedurę tę zmieniono. Dla każdej z ofiar wyznaczono po jednym strzale. Jeśli okazał się niewystarczający — ucinano więźniowi głowę szablą japońską, t.zw. samurajskim mieczem. W ciągu trzech dni zamordowano 3000 osób.

Gdy Koreańska Armia Ludowa przekroczyła amerykańską linię obronną na rzece Kum i gdy wojska jej znalazły się w odległości 20 km od Tajdżonu, policja i żandarmeria, stosownie do rozkazu Li-Syn-mana, zamordowała 3700 osób. Od świtu do nocy w Rang Wuł rozlegały się salwy i jęki konających. Oprawcy znowu wybrali tę wieś na miejsce kaźni. Kaci częstokroć stali po kolana we krwi swych ofiar. Tegoż dnia urządzono prawdziwie hitlerowską łapankę, polując na dzieci, rodziców i krewnych zamordowanych poprzednio patriotów. Zamordowano kilkanaścioro dzieci. Rozstrzelano kilkanaście studentek, które przedtem zgwałcono.

Gdy Tajdżon i wioska Rang Wuł zostały wyzwolone, część morderców zdołało zbiec. Wielu jednak dostało się w ręce władz ludowych. Trwa przeciw nim śledztwo i nie ujdą sprawiedliwej kary.

W archiwach głównej komendy lisynmanowskiej policji oraz w mieszkaniach oficerów „US Military Advisory Group" znaleziono obecnie dokumenty, które niezbicie udowadniają, że zbrodnie w Rang Wuł były zaplanowane i uzgodnione z wywiadem amerykańskim.

Wypadki w Rang Wuł nie są zjawiskiem odosobnionym. W Czoczi wo nie policja marionetkowego rządu Li Syn-mana utopiła w morzu 1000 osób a 156 zrzuciła z wysokich skał. W Phyngtakie ofiarą faszystowskich zbrodni padło przeszło 15 proc. ludności miasta. Mnożą się akty bestialstwa i okrucieństwa faszystowskich agresorów. Wszędzie w planowaniu ich i organizowaniu biorą udział amerykańscy „supermeni". W Inczu nie akcją likwidacyjną oficjalnie dowodził amerykański oficer, który — jak donosi agencja „Sin-hua" — dostał się ostatnio w ręce władz ludowych. Prasa chińska jednomyślnie daje wyraz swemu oburzeniu, z powodu haniebnych zbrodni lisynmanowskiej kliki i jej amerykańskich mocodawców. Gazety pekińskie, tientsińskie, szanghajskie i kantońskie zorganizowały specjalną zbiórkę na rzecz pomocy rodzinom ofiar faszystowskich bestialstw w Korei. Naród chiński całkowicie solidaryzuje się z narodem Korei i żywi dlań niezłomną przyjaźń.

Eugeniusz Bajkowski

USA wydaliły przedstawiciela ŚFZZ

NOWY JORK, 27. 9. — Władze amerykańskie wydaliły z USA przedstawiciela Światowej Federacji Zw. Zawodowych — Fischera. Wydalenie nastąpiło w związku z tym, że sekretariat ONZ, pod naciskiem departamentu stanu, odmówił poparcia prośby Fischera, który zwrócił się o zezwolenie mu na obecność na sesji Zgromadzenia Ogólnego. Według otrzymanych informacji, departament stanu odmówił również wydania wizy wjazdowej dwum innym przedstawicielom ŚFZZ Lombardo Toledano i Lazaro Pena, którzy mianowani zostali na miejsce Fischera.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami na wschodzie i południu kraju, a z większymi przejaśnieniami w pozostałych dzielnicach. Rano miejscami mglisto, nocą temperatura kilka stopni powyżej zera. Dniem temperatura do 17 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

Co ogląda Puszcza Niepołomicka?

Ludzie zakrojeni na miarę czasu

Nowa Huta, we wrześniu.

Nad Wisłą rozciąga się Puszcza Niepołomicka, ongiś siedlisko grubego zwierza — żubrów i turów, ulubione miejsce królewskich polowań. Dawniej puszcza wyciskała swe piętno na całej okolicy: było tu dziko i głucho. Dziś puszcza pozostała jako rezerwat, ale okolice zaczynają tętnić intensywnym życiem. Budująca się Nowa Huta wciąga te strony w orbitę swoich wpływów.

Zanim zmontuje się olbrzymie hale produkcyjne, zanim zadymią wielkie piece Huty-Giganta, na terenach, otaczających przyszłe zakłady w wielokilometrowym promieniu rozsnuwa się, niczym olbrzymia pajęczyna, siatka dróg i torów kolejowych, docierająca aż tutaj.

Rys. J. Bezdzikówna

Wieś podkrakowska — największe w Polsce skupisko biedoty wiejskiej, gdzie przed wojną panowała najstraszliwsza nędza — da hucie ludzi do pracy, Śląsk da węgiel, który przypłynie wodą — Wisłą. Ruda przyjedzie długimi pociągami, zdążającymi z bratniego Kraju Rad oraz z polskich kopalń. Surowiec będzie ciągnął do huty wodą i koleją. A tam gdzie kolej styka się z rzeką trzeba budować mosty.

SZKLANKA I KESON

Ramię mostu, abandażowane pasmami drewnianych rusztowań szykuje się do skoku przez rzekę. Robotnicy zagłębiają w dno Wisły filary, na których oprze się przyszła konstrukcja. Dno jest miękkie, muliste, często się zmienia. Filary zaś muszą się oprzeć o twardy, solidny grunt, leżący głęboko pod dnem rzeki. Jak tego dokonać?

Gdy odwróconą do góry dnem szklankę zanurzymy w miednicy, wnętrze naczynia nie napełnia się wodą. W szklance pozostaje bowiem powietrze, które nie ma dokąd ujść. Jeśli tę samą szklankę zanurzymy głębiej np. na metr pod powierzchnię, panujące tam ciśnienie wtłoczy do środka nieco wody, sprężając jednocześnie powietrze. Gdy jednak wtedy doprowadzimy do szklanki powietrze pod odpowiednim ciśnieniem, wyprze ono wodę z powrotem.

Na tej samej zasadzie zagłębia się w wodę keson — olbrzymia „szklanka" z betonu w kształcie wielkiej skrzyni. Wewnątrz pracują ludzie, wygrzebując ziemięc, co powoduje coraz dalsze zagłębianie się kesonu pod dno. Odwiedźmy tych ludzi, Zejdźmy pod dno Wisły, do betonowej klatki.

JAK W SAMOCHODOWEJ OPONIE

Ubrani w granatowe kombinezony robocze wspinamy się po drabince na niewielką wieżyczkę stalową. Na jej szczycie znajduje się mieszcząca kilka osób komora, do której dostajemy się przez specjalną klapę.

Drzwiczki zamykają się. Jesteśmy uwięzieni w stalowej kabinie. Nasze więzienie jest ciasne, lecz silnie oświetlone. W podłodze znajduje się okrągła, hermetycznie zamknięta klapa — to zejście, w głąb kesonu. Ale tam panuje ciśnienie znacznie wyższe niż tutaj. Przed otworzeniem trzeba więc zniwelować różnicę ciśnień.

Rozlega się gwałtowny syk: nasza komora napełnia się sprężonym powietrzem, które tłoczy znajdujący się na zewnątrz kompresor. Syk rośnie, potężnieje, staje się w końcu nieznośny.

Wnętrze kabiny niespodzianie ogrzewa się. Jest ciepło, potem gorąco: przy sprężaniu powietrza podnosi się temperatura.

Dotykam dłonią stalowej ściany. Jest ciepła. Po chwili jednak nagle się oziębia. To z zewnątrz polewa się ściany strumieniem zimnej wody, aby obniżyć temperaturę w komorze.

Mimo chłodzenia, robi się coraz goręcej i duszniej. Pocimy się jak w łaźni. Serce pracuje nierównomiernie. Ale za to syk staje się mniej intensywny i wreszcie powoli ucicha. Osiągnęliśmy już odpowiednie ciśnienie. Jest ono mniej więcej takie, jak w oponie osobowego samochodu.

Otwiera się klapa w podłodze, odsłaniając okrągły otwór, w którym zmieścić się może tylko jeden człowiek. Teraz, czepiając się szczebli, trzeba wewnątrz stalowej rury zejść cztery piętra w dół.

POD DNEM RZEKI

Jesteśmy już pod dnem Wisły. Nad nami zapewne szumi nurt. Ale nie słychać szmeru wody. Skrzynia kesonu jest izolowana od świata. Panuje tutaj cisza, chłód i wilgoć, która w postaci grubych kropel osiada na ścianach.

We wnętrzu betonowej klatki pracuje kilku ludzi. Podrzucają łopatami ziemię z boków na szczyt zwału. Z rury, przez którą tu weszliśmy, wynurza się wielki masywny kubeł. Po chwili, napełniony ziemią, znowu znika w otworze. Wybieranie żwiru jest mozolne i trudne.

Organizm przyzwyczaił się już do zwiększonego ciśnienia. Przysiadamy na kawałku deski i wdajemy się w rozmowę z gospodarzami tego betonowego więzienia. Honory domu czyni brygadzista, Józef Ostrowski.

Jest on starym kesoniarzem. Pracuje w swoim trudnym i niebezpiecznym fachu od 1926 r. to znaczy dwadzieścia cztery lata. Wytrwać w tym ciężkim zawodzie prawie ćwierć wieku — to sprawa wcale niełatwa. Nie każdy człowiek ma psychikę odporną na atmosferę pracy w betonowej skrzyni, choć opieka lekarska i płace są w tym zawodzie doskonałe.

W BETONOWEJ SKRZYNI

Siedząc na desce — gawędzimy. Osrowski opowiada o trudnym i odpowiedzialnym zawodzie kesoniarza.

— Przed wojną, póki była robota, to dobrze. Ale jak nie było, to człowiek nie wiedział, z czego żyć. Zdarzało się, że po dwa lata czekałem na pracę, choć przecież jestem fachowcem. Teraz z robotą nie ma biedy. Wprost przeciwnie, roboty jest więcej niż ludzi. Coraz nowych robotników trzeba szkolić w potrzebnym kesoniarskim rzemiośle.

A teraz droga powrotna. Wspinamy się po szczeblach wewnątrz stalowej rury, do górnej kabiny. Właz już zamknięty. Znów rozlega się przykry syk powietrza, tym razem wypuszczanego z komory. Temperatura obniża się gwałtownie: rozprężanie powietrza powoduje oziębienie. Komora napełnia się białą parą.

Wreszcie syk ustaje. Otwierają się drzwiczki — i wychodzimy w słoneczne, sierpniowe popołudnie, wdychając z rozkoszą zapach nadwiślańskich łąk.

HARMONOGRAM WYJAŚNIA

Kierownictwo budowy mieści się na moście, w baraku. Na ścianie z surowych desek wisi harmonogram robót.

Przez pokratkowany arkusz biegną długie i grube linie czerwone, pod nim, zaś krótsze czarne. Czerwone — to robota do wykonania,

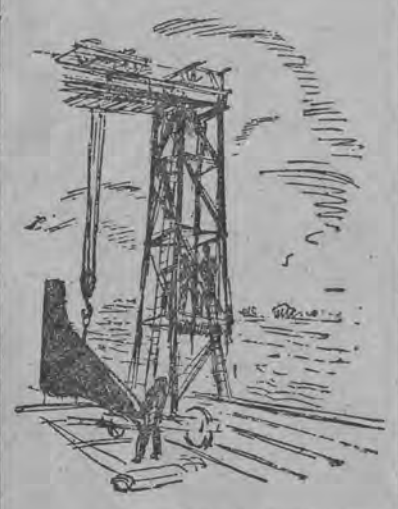

Rys. J. Bezdzikówna

rozłożona na dni, tygodnie i miesiące. Czarne — to robota już zrobiona. Te czarne są najważniejsze — bo rosną. Co tydzień wydłużają się, oznajmiając, że zaplanowany szmat roboty został już wykonany. Gdy czarne linie dogonią czerwone most będzie gotów.

MOCNI LUDZIE

Popołudnie, słońce wtargnęło już na przeciwległą ścianę i ogarnęło arkusz harmonogramu. Od ostrego blasku czerwień nabiera soczystości, a czerń — tłustego połysku.

Czerwone i czarne sumują rezultaty ludzkiej pracy. Kolorowe plamy symbolizują wysiłek ramion, dzierżących łopatę, lub popychających naładowany wózek, sprawne ruchy rąk betoniarzy, precyzyjną robotę cieśli, żmudne kreślenia technika, godziny koncepcyjnego myślenia.

Tacy ludzie, zakrojeni na miarę czynu, który realizują, są twórcami Planu 6-letniego. Ludzie ci nie powinni ginąć nam z oczu, gdy otwierając wilgotną jeszcze od druku płachtę gazety, zatapiamy się w cyfrach i wykresach osiągnięć, które jeszcze wczoraj wydawały się nierealne. Powinniśmy nieustannie pamiętać, że za cyfrą i wykresem które są znamieniem rosnącego dobrobytu i potęgi narodowej,stoi robotnik o twardych rękach, silnej woli i bystrym mózgu, proletariusz, który wykuł Polskę Ludową i wykuwa Polskę socjalistyczną.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

Igor Sikirycki

Wołanie drzew

Nie chcemy czernieć na cmentarzach,
Rzucać na groby cień bezlistny.
Nie chcemy butwieć, gnić, zapadać
W ziemię, gdy człowiek przestał istnieć.

Nie chcemy służyć u kadłubów
Za nogi, ręce i podpory.
Nie chcemy, by nas ognia strugą
Czołg z opalonej łuskał kory.

Nie chcemy, by ptaszęce gniazda
Z naszych gałęzi zrywał pocisk.
Nie chcemy poszarpaną miazgą
Walić się w mokry cień paproci.

Chcemy muskuły prężyć w sztolniach,
Dźwigać na sobie chmury stropów
Póki nas nowe pnie nie zwolnią
Z ogrzanej słońcem Europy.

Chcemy się zmienić w ławy, stoły,
Zwierać się w trwałe ściany domów,
Drogami biec wygięte w koła
I toczyć ciężar ludzkich plonów.

Chcemy się zmienić w lotne statki,
Które wśród burzy się ostoją;
Chcemy być masztu fletem gładkim,
Na którym wiatr gra pieśń pokoju.

Wielka impreza artystyczna

Staraniem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w dniu 1 października br. w sali sportowej „Wi-Ma" przy ul. Armii Czerwonej odbędzie się wielka impreza artystyczna. Dochód z imprezy przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Udział biorą soliści: Jadwiga Kenda, Apolinary Pindras, Michał Śląski, Julian Michaś oraz najlepsze świetlicowe zespoły taneczne.

Początek imprezy o godz. 16. Bilety w cenie od 50 do 150 zł do nabycia u wszystkich kierowników świetlic.

IV koncert symfoniczny

W piątek, dnia 29 września b. r. godz. 19.30 odbędzie się w Filharmonii Łódzkiej IV Koncert Symfoniczny (II z cyklu „Symfonie Beethovena"). W programie: Uwertura „Prometeusz", Koncert fortepianowy Es-dur, i IV Symfonia.

Jako solista wystąpi ZBIGNIEW SZYMONOWICZ, laureat IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie — fortepian. Dyryguje BOHDAN WODICZKO.

Rozmowa z Niną Andrycz

MARIA KALERGIS

w życiu i na ekranie

(W związku z noworealizowanym filmem „MONIUSZKO")

Dość późno dowiedziałem się, że w związku ze zdjęciami do nowego filmu polskiego pod tymczasowym tytułem „Moniuszko" bawi w naszym mieście Nina Andrycz, która odtwarza w nim jedną z ról głównych. Dzięki jednak uprzejmemu pośrednictwu kierownika produkcji Z. Szyndlera udało mi się jeszcze uzyskać zgodę artystki na przeprowadzenie rozmowy dla „Dziennika Łódzkiego" przed jej wyjazdem z Łodzi.

Ponieważ zdjęcia przewidziane na dany etap pracy dobiegały już końca, spieszyłem do atelier przy ul. Łąkowej, zastanawiając się po drodze, którą z postaci epoki moniuszkowskiej odtwarzać będzie Nina Andrycz. Znając jej warunki sceniczne i skalę talentu, zatrzymałem się w myślach na postaci Marii Kalergis. I nie omyliłem się.

Lecz choć uprzedzony byłem, że artystka przyjmie mnie w czasie przerwy odpoczynkowej między zdjęciami, zaskoczony zostałem przez zjawisko, które ujrzałem. Znalazłem się przed obliczem wytwornej damy, ubranej podług najnowszej mody z... 1857 roku, w pełnej charakteryzacji odtwarzanej postaci.

— Jakby zeszła z portretu! — przemknęło mi przez głowę.

... Maria Kalergis! — „biała czarodziejka", Wenus Północy — jak ją nazywano za granicą, kiedy rozstawnymi końmi przebywała wzdłuż i wszerz całą Europę, budząc zachwyty i zbierając hołdy.

„Królową śniegu" nazywał ją Norwid, który sobie przez nią zawiązał życie. Uwielbiał ją za duszę artystyczną i niezwykłą inteligencję Franciszek Liszt, który przedwczesną jej śmierć w 1874 roku opłakał w pierwszej swojej fortepianowej Elegii. Kochał się w niej Musset, a Teofil Gauthier napisał pod jej urokiem sławny swój poemat „Symphonie en blanc majeur". Ironizował na temat jej popularności sam Heine.

Była jedną z ulubionych uczennic Chopina i niepospolitą interpretatorką jego utworów.

Z rozmowy wnoszę, że Nina Andrycz jest znawczynią epoki i życia odtwarzanej postaci.

— Maria Kalergis odegrała również doniosłą i bardzo sympatyczną rolę w życiu Moniuszki. Przyczyniła się w dużym stopniu do wystawienia „Halki" na scenie warszawskiej, a także do sprowadzenia go na stałe z resztą rodziny do Warszawy. Ona również była inicjatorką koncertu benifesowego, który przyniósł Moniuszce pięć tysięcy rubli dochodu i umożliwił mu pierwszą w życiu podróż za granicę. Zwracała też nań stale uwagę różnych znakomitości europejskich, przede wszystkim Liszta i Bülowa, z którymi żyła w przyjaźni.

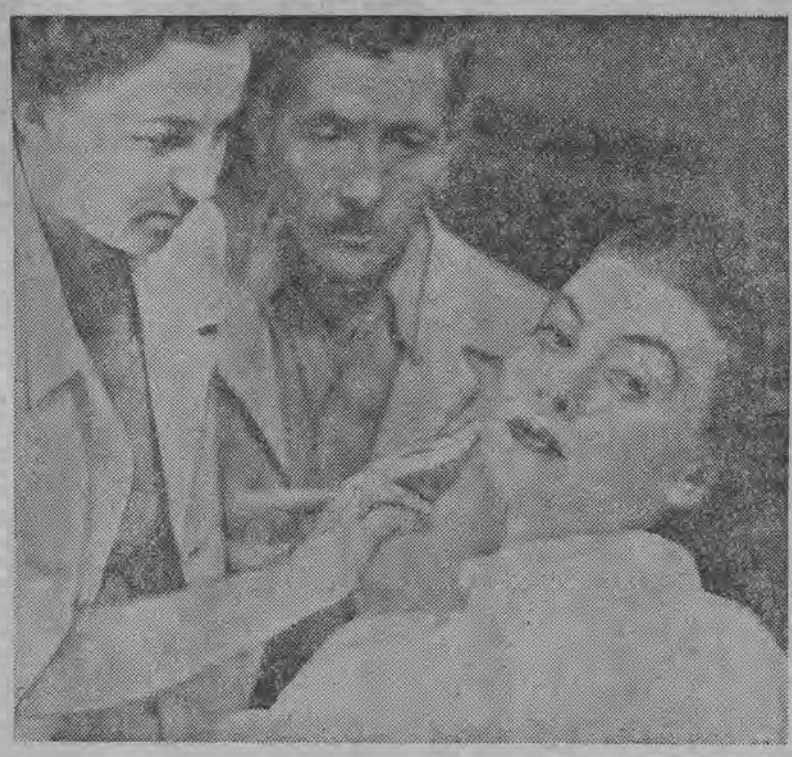

Foto „Film Polski".

Nina Andrycz podczas charakteryzacji do roli Marii Kalergis

— Jednak film, który realizujemy obecnie, pomimo tymczasowego tytułu „Moniuszko", nie jest filmem biograficznym. Ani sam Moniuszko, ani Maria Kalergis nie stanowią w nim tematycznej osnowy. Zasadniczą jego treścią będzie walka o ugruntowanie w operze warszawskiej kierunku narodowego. Supremacja Włochów, uwielbianie cudzoziemczyzny w operze przez ówczesną polską sosjetę, bardziej utrudniały wystawienie „Halki" niż intrygi poszczególnych osób, choć i tych nie brakło.

Zapytuję o okres czasu, w jakim osadzona została tematyka filmu.

— Akcja filmu rozgrywa się w ostatnich trzech miesiącach przed wystawieniem „Halki", a kończy się na triumfalnej premierze w dniu 1 stycznia 1858 roku. Ze znanych postaci autentycznych, poza osobami Moniuszki i Marii Kalergis, ujrzymy przede wszystkim Józefa Sikorskiego, wybitnego krytyka muzycznego owych czasów, który pierwszy torował drogę talentowi Moniuszki i w dużym stopniu przyczynił się do zwycięstwa i ugruntowania kierunku narodowego w operze polskiej. Poza tym — Włodzimierza Wolskiego, twórcę libretta „Halki" — Jana Quattriniego, kapelmistrza, który choć był Włochem, zajął się „Halką" uczciwie — i ze skutkiem. Ujrzymy także osoby wykonawców z historycznej premiery: Paulinę Rivoli, Juliana Dobrskiego i innych.

— Czy rola Marii Kalergis odpowiada pani?

— Była to indywidualność niezwykła, ze względu na swój charakter, inteligencję i urodę, dobrze przy tym dla naszej sztuki zasłużona. Pragnęła bym więc uprawdopodobnić ją jak najlepiej i zjednać jej sympatię dzisiejszego widza. Sądzę, że na to zasługuje.

— Czy przewiduje pani powodzenie filmu?

— Na to pytanie wolałabym nie odpowiadać, choć jako uczestniczka pragnę gorąco, żeby się udał. Przeżywamy w Polsce Ludowej renesans moniuszkowski, tezy naszego filmu odpowiadają też duchowi współczesnego kierunku w sztuce. Film przyczyni się do ich spopularyzowania, a jednocześnie zaznajomi współczesnego widza z postaciami dobrze zasłużonymi dla rozwoju naszej kultury narodowej. Są to wartości pozytywne.

Dziękuję mojej interlokutorce w imieniu naszych czytelników, wyrażając życzenie prędkiego ujrzenia jej na ekranie.

ST. WOYNA-GWIAŻDZIŃSKI

Nowi ludzie: rozumni i mocni

Chłopi z Woli Zaleskiej — co postanowili — to zrobili

Szkołę w gromadzie Wola Zaleska, gm. Żadzim, budowano przeszło trzy dzieści lat. A było to tak:

W zamian za wydzierżawione pola gromady obszarnik jaśnie pan Jarociński, jak to się wówczas mówiło, obiecał wybudować szkołę. Ale ileż to musiał się wystać komitet chłopski przed drzwiami jaśnieoświeconego dziedzica, by uzyskać choć trochę budulca na szkołę. Pan z psami i fuzją biegał po polach — polował. A szkoła? O szkole zapomniał — nie miał czasu, a zresztą to i lepiej, jak chłop jest ciemny. Po co mu szkoła?

Lata mijały a pan Jarociński wciąż polował. Szkoły jak nie było, tak nie było. Przyszła zawierucha wojenna. Zebrany z wielkim trudem materiał budulcowy rozgrabił okupant. Po woj nie zmieniły się czasy; przyszli nowi, inni ludzie, rozumni i mocni.

Teraz szkołę zbudujemy — powiedzieli sobie chłopi w gromadzie Wola Zaleska. Zakasali rękawy i wzięli się do pracy.

W roku 1948, na zebraniu gromadzkim wyłoniono komitet, któremu powierzono pieczę nad budową szkoły. Weszli wówczas do niego: Stępniak, Sałata i sołtys gromady — Cieślik. Gromada opodatkowała się samorzutnie po 250 zł od 1 ha oraz zobowiązała się do bezinteresownych prac po mocniczych, jak zwózka materiału, robocizna i inne.

Nie poszło jednak wszystko tak gładko, jak pragnął tego nowowybrany komitet, bo byli wśród gromady i tacy, którzy utrudniali pracę, chcieli ją zahamować. Wiadomo — rozbijacze. Ale rozprawił się z nimi szybko dzielny i energiczny Stępniak, wokół którego zgrupowali się wszyscy, którym leżała na sercu budowa. W tym też czasie szczególną ofiarnością w pracy nad budową szkoły wykazał się majster murarski Ignacy Łukowski, który bez grosza zapłaty postawił wszystkie mury szkoły. To się nazywa obywatelski stosunek do potrzeb gromady!

Na zebraniu gromadzkim w dniu 16 kwietnia br. na cześć Święta 1-majowego gotowe już mury szkolne przekazano gminie, i ponadto przyjęto rezolucję, w której zobowiązali się wszyscy, iż w ramach czynu w 6 rocznicę PKWN szkoła zostanie całkowicie ukończona i z dniem 1 września br. oddana do użytku. Wskutek nieprzewidzianych przeszkód budowę ukończono z dziesięciodniowym opóźnieniem.

W dniu 10 września br. w obecności prezydium Gm. R. N., komitetu budowy oraz mieszkańców gromady dokonano uroczystego otwarcia szkoły.

Tak to chłopi z Woli Zaleskiej postanowili — to zrobili.

Wacław Barbura
Koresp. „Dz. Ł."

O MUZEUM SZTUKI,

książce uwag i młodzieży

W Muzeum Sztuki w Łodzi znajduje się „książka uwag", przeznaczona dla wypowiedzi publiczności. Wpisują w niej swoje spostrzeżenia dorośli, młodzież, robotnicy, artyści i in. Wypowiedzi nader ważkie: z jednej strony wykazują reakcję i zainteresowanie się społeczeństwa sztuką, z drugiej strony dają dyrekcji możność swobodnego kontaktu z publicznością. Stają się wobec tego bardzo ważnym wskaźnikiem w pracy nad metodami upowszechnienia placówki i spełniania jej zadań kulturotwórczych wśród szerokich mas.

Przytaczamy tu jedną z wypowiedzi najbardziej znamienną:

„My młodzież, kończąca Szkołę Przemysłową i pracująca w przemyśle włókienniczym składamy wyrazy uznania przewodniczce po Muzeum, która nie szczędziła wysiłku i wielkiego wkładu, by nam uprzystępnić zrozumienie sztuki na tle jej rozwoju historycznego, poczynając od XIV—XV w. do czasów najnowszych — czasów Polski dążącej do Socjalizmu. Dzięki tej Polsce mamy my — młodzież robotnicza dostęp do źródeł kultury. Muzeum spełnia zadanie wybitnie wychowawcze i rozszerza sposób patrzenia na świat, szczególnie tych warstw społeczeństwa, dla których to wszystko było zakryte i nie zrozumiałe. Składamy również uznanie i podziękowanie personelowi Muzeum, który z taktem i uprzejmością odnosił się do nas. Podpisane: Uczennice i Uczniowie Szkoły Przemysłowej PZPB nr 9 w Łodzi w czerwcu br.".

W pełnym zrozumieniu obecnej chwili dziejowej — przebudowy ustroju od podstaw w kierunku socjalizmu — cała praca personelu naukowego Muzeum skupiona jest nad szkoleniem ideologicznym i jednocześnie nad opracowywaniem odpowiedniego planu wymagającego nowych metod działania. Okres stworzenia placówki, zmiany i przejścia Muzeum pod inny Zarząd trudności z brakiem odpowiedniego personelu naukowego, przyczyny budżetowe były powodem, że dyrekcji nie udało się wydać dotychczas odpowiedniego katalogu. Obecnie plan kulturalny Muzeum przewiduje opracowania przewodników, katalogów, broszur które szerokim masom dadzą możność zaznajomienia się ze sztuką i zrozumienie jak wielkie znaczenie poznawcze ma sztuka dla zjawisk historycznych, jaką wielką odgrywa rolę w przemianach ustrojowych, jak ważkim czynnikiem jest w działaniach wstecznych i postępowych w dziejach społeczeństw.

Plan kulturalny Muzeum opracowany i dostosowany do młodzieży, dorosłych wszystkich warstw pracujących przewiduje również cały szereg odczytów, pogadanek z przeźroczami, wystaw okresowych i imprez artystycznych. Będzie on spełniał swoje zadania poprzez metody kulturotwórcze w budowie socjalizmu, oraz socjalistycznego pojmowania zadań artystycznych.

Radio w szkołach i spółdzielniach produkcyjnych

Przed II Tygodniem SKRK

Od 1 do 7 października br. odbędzie się w całej Polsce II Tydzień Propagandy Radiofonizacji Kraju. W ciągu tego Tygodnia w szkołach i świetlicach będą wygłaszane specjalne pogadanki i odczyty, popularyzujące rolę radio w dziedzinie krzewienia kultury i zasad postępu. Omawiany będzie także dorobek radiofonizacji polskiej oraz jej zadania w walce o realizację Planu 6-letniego.

Celem Tygodnia Radiofonizacji Kraju jest ponadto zmobilizowanie pomocy społecznej w akcji radiofonizacyjnej. Trzeba bowiem wiedzieć, że w akcji tej ogromne znaczenie ma dostarczenie ekipom technicznym pomocy w wykonywaniu prac niefachowych (np. wkopywanie słupów itp.). Wydatnej pomocy w tym zakresie mogą ekipom technicznym udzielać organizacje masowe jak ZSCh czy ZMP.

Drugim poważnym zadaniem Tygodnia jest spopularyzowanie masowego szkolenia młodzieży na polu radioamatorstwa.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zamierza do końca br. zakończyć na terenie 10 województw radiofonizację szkół zelektryfikowanych, wyposażyć w odbiorniki bateryjne tysiąc szkół niezelektryfikowanych, rozprowadzić 10 tys. detektorów do województw mniej zelektryfikowanych oraz zradiofonizować 50 spółdzielni produkcyjnych.

Jeżeli chodzi o nasze województwo, to również w czasie II Tygodnia Propagandy Radiofonizacji we wszystkich gminach, powiatach i miastach zostaną w świetlicach i szkołach zorganizowane akademie, odczyty i pogadanki propagujące radiofonię. Województwu łódzkiemu przy rozdziale aparatów radiowych przypadnie 250 odbiorników bateryjnych, przeznaczonych dla szkół niezelektryfikowanych. Spodziewać się należy także, że Prezydium Woj. RN udzieli pomocy finansowej przy radiofonizacji spółdzielni produkcyjnych i wsi spółdzielczych naszego województwa. SKRK przekaże dla szkół łódzkich 2 odbiorniki, a 6 — dla szkół na terenie województwa.

Z okazji II Tygodnia Radiofonizacji, 3 października odbędzie się w Łodzi w kinie „Bałtyk" audycja słowno-muzyczna połączona z wyświetleniem filmu. Wykonawcami audycji będą siły artystyczne Polskiego Radia. *(zn)*

Nasi korespondenci piszą:

Proszą o lokal

W dniu 25 sierpnia pisał „Dziennik" o trudnościach lokalowych, jakie ma Ośr. Szkol. Zaw. Przemysłu Mięsnego. Trzeba stwierdzić, że warunki te są opłakane.

Ośrodek znajduje się w trzech różnych miejscach: internat żeński znajduje się na ul. M. Nowotki 44 na II i III piętrze, internat męski na Nowotki nr 46, reszta zaś uczniów mieszka w oficynie na Nowotki 48. Łącznie pomieszczenie to zajmuje 280 osób, podczas gdy w rb. te same lokale zajmowały 135 uczniów. Klasy wykładowe zostały zamienione na sale internatowe. Nauka odbywa się nieregularnie. Większość uczniów nie ma łóżek, i sypia na materacach na podłodze. W salach panuje przepełnienie.

Ośrodek nie ma ani jednego laboratorium, a potrzebne są dwa chemiczno-fizyczne i technologiczno-mikrobiologiczne. Bez pracy w nich nie można sobie wyobrazić technika przemysłu mięsnego.

W związku z opuszczeniem przez Zarząd Dzielnicowy ZMP lokalu przy ul. Letniej 3/5, uczniowie proszą o przyznanie go Ośrodkowi na pomieszczenie dla internatu. Z chwilą przyznania tego lokalu Ośrodkowi, oficyna przy ul. M. Nowotki obrócona zostanie na sale wykładowe, pracownie, lokale organizacyjne itp.

Do prac remontowych, związanych z przystosowaniem lokalu przy ul. Letniej na internat, uczniowie ofiarowali swą pracę.

M. Sanigórski
Koresp. „Dz. Ł."

Listy do Redakcji

Pod rozwagę PSS i CZPG

Od radiostacji, przez całą długość ul. Narutowicza aż do Piotrkowskiej, oraz na ulicach przyległych, nie ma cukierni, gdzieby można wypić „pół czarnej", zjeść lody, czy zimą rozgrzać się szklanką gorącej herbaty.

Mieszkańcy tej dzielnicy, młodzież akademicka, grono profesorskie U. Ł., pracownicy Sądu, a także „miłusińscy" bawiący się w parku, powitaliby z radością tego rodzaju lokal na swej codziennej trasie tak ludnej i ruchliwej.

Lokal dawnego „Lasu", obecnie zamieniony na biuro, czy też składy — nadawałby się doskonale na tego rodzaju placówkę użyteczności publicznej.

Żal patrzeć na wielkie witryny tego pięknego lokalu zasłonięte dziś i „nieczynne". W niedalekiej przyszłości, gdy stanie teatr na Pl. Dąbrowskiego — cukiernia będzie jeszcze potrzebniejsza. Wielka rzesza mieszkańców i codziennych bywalców tej dzielnicy prosi o cukiernię. **(J. S.)**

Mieszkańcy Widzewa proszą MZK

Mieszkańcy Widzewa, a ściślej mówiąc wszyscy, którzy do pracy odjeżdżają z ostatniego przystanku tramwajowego 10 obok mostu, proszą MZK o wybudowanie na tymże przystanku poczekalni.

Drewniana skromna poczekalnia będzie dla nas prawdziwym dobrodziejstwem. Oczekujący na 10, w czasie deszczu lub zawiei śnieżnej stali dotychczas pod mostem, który nie zabezpieczał nikogo przed deszczem czy śniegiem.

Odjeżdżają stamtąd nie tylko mężczyźni ale i kobiety niejednokrotnie z małymi dziećmi, które odnoszą przed pracą do żłobków.

A przecież zdrowie małych dzieci jest nam droższe, od niejednego metra sześciennego deseczek sosnowych.

Ryszard Kali

Odpowiedzi Redakcji

W. S. — Łódź — Kursami Instytutu Przemysłowo Rzemieślniczego zainteresowaliśmy DOSZ. Przypuszczamy, że szkolenie teoretyczne ruszy z martwego punktu, w jakim się obecnie znajduje, o czym przekonaliśmy się sami będąc w warsztatach na ul. Pokładowej 10.

JAN KOZIOŁEK ROBOTNIK—ŁÓDŹ.— Przekazaliśmy odpis listu do P. P. Film Polski. Otrzymane wyjaśnienie zamieścimy.

W. Brzusiewicz Łódź — W sklepie CHC przy ul. Piotrkowskiej 100 otrzymają Państwo „upragnione" spodeczki. Były one tam w sprzedaży od 1 do 15 września. W dniu 27 nadszedł świeży transport.

„WOJTEK" — ŁÓDŹ. — Artykuł wicemin. Sztachelskiego w „Dz. Ł." z dn. 25 września pt. „Skończyć z pobłażaniem. pijaństwa" omawia szeroko temat poruszany przez Pana w liście nadesłanym do naszej Redakcji.

J. WOJCIECHOWSKI — ŁÓDŹ. — Odpis listu przekazaliśmy do DOKP w Warszawie. Sądzimy, że zapluskwione wagony zostaną doprowadzone do porządku.

HENRYK LESSNER — ŁÓDŹ. — Odpis listu przekazaliśmy do Dyrekcji MZK wyjaśnienie zamieścimy.

Instytucje wyjaśniają

Numerki do lekarzy w II okienkach

„Numerki do lekarza przy ul. Próchnika 11 gromadzą chorych już od godz. 5 rano" — notatką pod tym tytułem zamieszczoną w „Dz. Ł." z dnia 4 sierpnia zwracaliśmy uwagę U. S. na to „niezdrowe" zjawisko.

Ubezpieczalnia Społeczna wyjaśnia, że numerki do lekarzy są wydawane przy jedenastu okienkach, a nie przy jednym jak to zauważył nasz korespondent.

Poczekalnia w ośrodku jest tak szczupła, że nie mogą się w niej pomieścić wszyscy chorzy zgłaszający się po numerki do lekarzy.

Dlatego też niemożliwym jest w chwili obecnej ustawienie tam tylu ławek, by chorzy mogli siedząc oczekiwać na przyjęcie przez lekarza.

OD REDAKCJI: Z wyjaśnienia powyższego wynika, że Ubezpieczalnia Społeczna nie analizuje przyczyn zgłaszania się chorych po numerki już o godz. 5 rano, a tym samym, wydaje nam się, nie czyni kroków, by usunąć przyczyny tego zjawiska.

Śladem naszych interwencji

PO „OGÓRKOWYM SEZONIE" O OGÓRKACH

W związku z notatką pt. „Ogórkowy bałagan" („Dz. Ł." z dnia 18.8 br.) otrzymaliśmy od Wydziału Kontroli PSS pismo zawiadamiające, że kierowniczce sklepu udzielono nagany, za niezastosowanie się do okólnika nr 511, z dnia 14.8. 50 r. o regulacji cen ogórków, na skutek czego wynikły różnice w cenie.

Kierowniczka sklepu zamiast sprzedawać z dniem 16.8 br. ogórki po 70 zł za kg sprzedawała je nadal po cenie starej tzn. 130 zł za kg.

Niewłaściwe zrozumienie przez kierowniczkę sklepu interesów konsumentów zostało ukarane.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (90)

Różena z Henrykiem mimo woli przybrali sztywne pozycje, jakby pozując u fotografa. Ręka Henryka, spoczywająca na kolanie, zacisnęła się w pięść, a Różena, czując, jak ciało jej męża drętwieje w naprężeniu, wpijała mu palce w ramię. — Proszę cię, chłopcze, szepce w duchu, bo wargi jej nie mogą się rozewrzeć, aby wypowiedzieć te słowa. I Henryk jakby ją usłyszał. Odrętwienie mija, siedzi już swobodniej. Już to mam za sobą, dziewczyno. Miałem kiedyś okazję i przegrałem ją. Co było, to było, czyja jesteś dzisiaj? Wystaw swoje łono, wypnij je więcej, to jest pomnik mego zwycięstwa. Już nie ma konfliktu między nim a mną, tylko między nimi a nami. Czaś zaś jest po naszej stronie. Nie my, ale oni nam przygotowują warunki.

Michał stracił równy krok. Teraz ich spostrzegł. Zrobił dwa albo trzy kroki, krótsze i chwiejne. Czy ma się odwrócić i pójść z powrotem, czy ma przejść i ukłonić się, czy udawać, że ich nie widzi? Zdecydował się na to ostatnie, spostrzegłszy dróżkę, skręcającą właśnie przed ławeczką w lewo. Skierował się na nią.

Tych zaś dwoje patrzyło chwilę cicho za nim. Potem oboje jednocześnie roześmieli się na głos. Rozejrzeli się po drodze, a gdy nie zobaczyli nikogo w pobliżu, objęli się i pocałowali, jak kochankowie, którymi stali się naprawdę dopiero w tym momencie. Henryka dławiła w gardle potrzeba spowiedzi. Raz wieczór na grobli przy Blacie — chciał opowiadać Różenie. Ale wstrzymał się. To powinno zostać i odejść razem z nim. Pocałowali się jeszcze raz i wstali z uczuciem łagodnego zawstydzenia i szczęścia.

ROZDZIAŁ XXVIII

Libnicki zegar ratuszowy wybijał właśnie wpół do ósmej wieczór, gdy Wilma Gromusowa przejeżdżała przez rynek. Był piątek, a wyjechała w poniedziałek. Odwiedziła kilka miejsc na Posazawie i na Luźnicy. Drewniane domki weekendowe miały wspaniałe powodzenie. Wilma pojechała obejrzeć parcele, z których na jednej miała wybudować całe osiedle seryjnych domków, zamówionych przez towarzystwo sportowe, zaś na innych małe wille, przystosowane do życzeń klientów. Miała szczęście. Na miejscu dostała nowe zamówienia, a oprócz tego przywoziła kilka przyrzeczeń, które nie wyglądały na płonne.

Ukryty za firanką Michał obserwował jej przyjazd. Wysiadłszy z wozu, zdjęła natychmiast biały płócienny płaszcz i rzuciła go służącej, która wybiegła ją przywitać. Jak szybkie i zdecydowane były jej ruchy, a przecież pełne uroku. Okno było otwarte. Słyszał jej śmiech, jak żartowała z dziewczyną, brzmiał dźwięcznie, serdeczny śmiech młodej kobiety, jakim nigdy nie śmiała się, gdy była z nim.

A potem: jak gdyby wiatr wpadł w otwarte drzwi i przeleciał przez dom szukając którędyby uciec z powrotem. Szum spódnicy rozwianej biegiem, stukot obcasów. Michał usiadł i czekał. Tak było mu lepiej, łatwiej pokonywał pragnienie, by za nią pobiec, objąć ją i pocałować, uścisnąć ją młodzieńczo, beztrosko i pięknie, nie oglądając się na to, że jest zakurzona, taką, jaka właśnie jest, gdy kołata w niej jeszcze i pulsuje szybkość wozu. Michał unosi ręce, przyciska dłonie do skroni i znów opuszcza je między kolana. I gdy je tak trzymał, palce jego przybrały pozycję, jakby ściskały czyjąś dłoń. Michał patrzył na puste dłonie poprzez szkła wspomnienia z pogrzebu ojca. Pierwsze podanie ręki przez Wilmę. Szlachetny kształt, trwałość kształtu i kruchość cennej wazy. Już wówczas chyba wiedział na pewno, że nigdy nie uda mu się uchwycić jej, objąć i przytrzymać.

Gdy Wilma weszła, nie zmienił pozycji, odwrócił tylko głowę, aby na nią spojrzeć. Zdołała się nawet przebrać przez tę chwilkę, gdy była na górze, teraz miała na sobie suknię z kwiecistego jedwabiu, a policzki jej płonęły lekkim rumieńcem pod niedostrzegalną warstwą pudru, coś się jej powiodło i nie ukrywała swej radości, zwycięstwo szło razem z nią. Jak gdyby przychodziła z objęć kochanka, odświeżona kąpielą miłosnych uścisków. Gwałtowna zazdrość ukłuła Michała: nienawidził jej piękności i swojego nieugaszonego pożądania.

— Co się tu stało? — rzekła zaniepokojona i zaraz przeszła na półironiczny ton, jakim z reguły rozmawiała z Michałem. — Żona wraca po tygodniowej rozłące, a pan, zamiast skakać z radości, siedzi tu niczym kupka nieszczęścia. Nawet mnie pan nie przywita?

Nie potrafił odpowiedzieć, jakby pragnął. Wstał i podszedł do niej z sercem bijącym niemal tak, jak wtedy, gdy zbliżył się do niej po raz pierwszy, z pragnieniem ucałowania jej i bojaźnią, że nigdy się na to nie zdecyduje. Pochylił się nad ręką, którą mu podała, a gdy się wyprostował, pocałowała go sama przeciągle, potem zaś oddychając głęboko po tym pocałunku, pozostawiła ramiona wokół jego szyi i rzekła:

— Mój mruku, spotkała mnie radość, czy pan tego nie czuje? Prawdziwa, nieegoistyczna radość, że pragnęłabym, aby i pan miał coś z niej.

Michał odpowiedział:

— Możliwe, że w tej chwili lubi mnie pani. Byłbym zadowolony, gdyby pani przy tym wytrwała.

— Możliwe, że w tej chwili lubię pana naprawdę — rzekła niezmiennie radosnym głosem. — Jestem zdolna do wielu rzeczy, gdy powiodą mi się moje zamiary, może nawet do tego, by nie być egoistką, może nawet do tego, aby kochać. Ale nie radzę panu budować czegoś na tym. Niepewny grunt, wątpliwe fundamenty. Jutro natrafię na przeszkody i nie będę wiedziała o niczym innym, tylko o nich.

Michał zgiął się, uchwycił Wilmę pod kolana i niósł ją przed sobą do pokoju mieszkalnego. Usiadł z nią w jednym z głębokich foteli i rzekł:

— Taką pani jeszcze nigdy dla mnie nie była. Co się tak pani powiodło?

Poruszyła się, aby usiąść wygodniej, ale nie starała mu się wymknąć. Przeciwnie, położyła mu rękę na ramieniu, a drugą głęboko pod marynarkę.

(d. c. n.)

SPORT

Głos sportsmenki polskiej
Na łamach »Sowieckiego Sportu«

MOSKWA. Na łamach dziennika „Sowiecki Sport", organu Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, został zamieszczony artykuł mistrzyni świata w gimnastyce Heleny Rakoczy pt.: „Polscy sportowcy w walce o pokój".

Wskazując na poważny rozwój ruchu sportowego wśród szerokich mas pracujących Polski Ludowej, autorka artykułu podkreśla czynny udział sportowców Polski w walce o pokój.

Nawiązując do I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju, Helena Rakoczy m. in. pisze:

„Wśród delegatów na Kongres znajdowali się również przedstawiciele polskich sportowców. Za przykładem przodujących w świecie sportowców radzieckich dążyć będziemy do pomnożenia szeregów sportowców, do umocnienia braterskiej przyjaźni wszystkich sportowców, walczących o wspólną sprawę pokoju na całym świecie. Dążenie to znajduje swe potwierdzenie w codziennej uporczywej pracy sportowców w fabrykach, kopalniach, szkołach, na wyższych uczelniach, a także w zespołach sportowych. Polscy sportowcy oddadzą wszystkie swoje siły walce o triumf pokoju na całym świecie. Wiedzą oni, że sprawa pokoju jest niezwyciężona, gdyż na czele obozu pokoju kroczy potężny Związek Radziecki, z wielkim chorążym pokoju Generalissimusem Stalinem" — kończy Helena Rakoczy.

Artykuł ilustrowany jest zdjęciami, przedstawiającymi zawody sportowe w Polsce na cześć Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Trzeba zaopiekować się głuchoniemymi

Robot. Łódź Klub Sport. Głuchoniemych w obecnym sezonie sportowym przejawia ożywioną działalność. W ogólnopolskich zawodach lekkoatletycznych — jak wiadomo — klub zajął 2 miejsce.

Obecnie po odbyciu próby na S.P.O., w której brało udział 22 lekkoatletów. klub wysłał swoich czołowych zawodników do Poznania na indywidualne mistrzostwa Polski głuch. Rakowski Albin, mistrz Polski głuchoniemych w rzucie dyskiem i oszczepem ma poważne szanse zostania mistrzem pięcioboju, gdyż i w pozostałych konkurencjach wykazuje również dobrą formę.

W przeciwieństwie do naszych ligowców, Łódzka Drużyna Piłkarska Głuchoniemych prowadzi w mistrzowskiej tabeli. Na 25-letnią rocznicę powstania Poznańskiego Klubu Sportowego Głuch. piłkarze wyjadą do Poznania, gdzie rozegrają spotkanie z tamt. drużyną głuchoniemych.

Jeżeli chodzi o umasowienie sportu wśród głuchoniemych, mimo, iż Zarząd pracuje nad tym zagadnieniem, jednak warunki hamują częściowo rozmach. Na przeszkodzie stoją duże trudności. Chociażby sprawa lokalu. Tymczasem rozporządzają oni skromnym sklepikiem przy ul. Targowej 27, gdzie w dni zebrań zbiera się około 100 członków. Lokal ten ma 20 m sześciennych powierzchni, nie posiada krzeseł ani stołków i szafy.

Akademia z okazji Kongresu Pokoju zgromadziła tak dużą ilość głuchoniemych, że lokal nie pomieścił wszystkich. A szkoda, bo treść zawarta w referacie powinna dotrzeć do każdego. Dalszą trudnością w rozwinięciu należytej działalności, to brak sprzętu. Sprzęt lekkoatletyczny, to: 1 oszczep i 1 dysk. Również i ekwipunek zawodników pozostawia dużo do życzenia — klub rozporządza bowiem 5... dressami dla swych lekkoatletów.

Jest tu jakaś dziwna sytuacja. Podczas, gdy półki w magazynie zrzeszeń sportowych uginają się pod ciężarem wszelkiego rodzaju sprzętu, który po wyprodukowaniu nie oglądał jeszcze boiska, grono nieszczęśliwych ludzi głuchoniemych, którzy w sporcie widzą jaśniejszy blask swego życia, nie mogą rozwinąć w pełni swych możliwości.

Głuchoniemi z racji swoich ułomności nie mogą należeć do zrzeszeń sportowych, w których są sami słyszący, gdyż szanse ich w sporcie byłyby niewspółmiernie małe. Muszą więc tworzyć oddzielny pion sportowy — i w ich wysiłkach należy okazać daleko idącą pomoc.

Apelujemy więc do właściwych czynników, aby zajęły się losem głuchoniemych, gdyż mają oni te same prawa co i inni sportowcy.

Bokserzy Stali walczyć będą z reprezentacją Włókniarza

W nadchodzącą sobotę w hali Wimy w Łodzi o godz. 19 rozegrany zostanie trzeci z rzędu mecz bokserski między reprezentacjami Zrzeszeń Sportowych Stali i Włókniarza.

W poszczególnych wagach spotkają się z sobą następujący zawodnicy:

w. musza Osiecki (Kat.) — Anielak (Ł)
w. kogucia Frydrych (Kat.) — Matecki (Ł)
w. piórkowa Suszko (Kat.) — Białas (Kalisz)
w. lekka Sawicki (Kat.) — Pasławski (Kr)
w. lekko-średnia Kempa (Kat.) — Marcinkowski (Ł)
w. półśrednia Bańkowski (Gdańsk) — Nagajski (Ł)
w. lekko-średnia Sznajder (Kat.) — Olejnik (Ł)
w. średnia Nowara (Kat.) — Wieczorek (Ł)
w. półciężka Krupiński (Wrocław) — Grzelak (Kalisz)
w. ciężka Drapała (Kat.) — Jaskóła (Ł).

Jak widzimy, reprezentacja Stali oparta została na szkielecie zawodników z Katowic. W 1949 r. w pierwszym spotkaniu tych drużyn zwyciężyli pięściarze stali 9:7, a w meczu rewanżowym uzyskano wynik remisowy 8:8.

WKKF zawiadamia

WKKF zawiadamia przewodniczących, v-przewodniczących kulturalno-oświatowych i instruktorów kół sportowych, że kolejne szkolenie odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 18.00 w sali ZAMP — przy ul. Piotrkowskiej 43 (poprzeczna oficyna II piętro).

Obecność wszystkich powołanych na szkolenie — obowiązkowa.

Trzech sędziów z Wrocławia

Niedzielny mecz piłkarski o mistrzostwo I Ligi między ŁKS Włókniarzem a Budowlanymi — AKS sędziować będą trzej arbitrzy wyznaczeni z Wrocławia.

Na specjalne żądanie AKS Budowlani tym razem przyjadą do Łodzi niezainteresowani sędziowie z innego okręgu.

Nawiązując do wczorajszego artykułu zamieszczonego w „Dzienniku Łódzkim" pióra Zygmunta Kowalskiego przychodzimy do konkretnego wniosku, że wywody p. Kowalskiego są słuszne i że należy w najbliższej przyszłości tworzyć tak zwane „trójki" sędziowskie.

Sędzią głównym spotkania Włókniarz-Budowlani będzie p. Wójcik (nie plątać tego nazwiska z kolarzem Wacławem Wójcikiem).

Wyścig Dookoła Albanii

TIRANA. Czołowi kolarze albańscy zakończyli w Tiranie 6-etapowy wyścig kolarski dookoła Albanii. Zwycięzył w nim Mouriki, który trasę łącznej długości 640 km przebył w 22:11:18. Drugie miejsce zajął Derwichi, uzyskując czas 22:23:56:

W KILKU WIERSZACH

W dniu 30 bm. o godz. 15 na boisku Kolejarza przy ul. Nawrot rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy Dyrekcją CZHPS a Dyrekcją CZPS. Dochód na walczącą Koreę.

W dniu 1 października na boisku WKS Legia przy ul. 22 Lipca o godz. 11 rozegrany zostanie mecz piłkarski między drużyną złożoną z Wojewódzkiej Komendy „SP" a zespołem reprezentującym Wojskowy Szpital Kliniczny

W najbliższą niedzielę zespół lekkoatletów Unii (okręg łódzki) odwiedzi Tomaszów, gdzie przeciwnikiem łodzian będzie reprezentacja tego miasta. Mecz odbędzie się w konkurencjach męskich i żeńskich. Zawody rozegrane zostaną na boisku Włókniarza przy ul. Spalskiej o godz. 11 rano.

W najbliższą sobotę i niedzielę na korcie centralnym ZKS Ogniwo w Parku Poniatowskiego odbędą się mecze siatkówki o mistrzostwo Polski w konkurencji żeńskiej. W imprezie powyższej wezmą udział: AZS (Warszawa), Kolejarz (Gdańsk), Spójnia (Warszawa) i Unia (Łódź). Drużyny wymienione są zwycięzcami eliminacji grupowych. Dowiadujemy się, że siatkarki Łodzi wystąpią w swym najlepszym składzie, a mianowicie: Kubiakówna, Solarzówna, Zakrzewska, Hilczer, Skrocka, Kaczmarczyk, Gandryk, Kopczyńska, Stec.

Zawody rozpoczną się w sobotę o g. 15, w niedzielę o godz. 10 i o 15.

W dniu jutrzejszym, o godz. 15.30 na stadionie ZS Włókniarz przy ul. Kilińskiego 138 odbędzie się mecz towarzyski w piłkę nożną pomiędzy kolami sportowymi ZS „Gwardia" przy VIII Komisariacie MO a ZS „Związkowiec" przy PKS. Dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy.

W ramach akcji zbiórki na odbudowę Warszawy, Koło Sportowe nr 93 ZS Spójnia przy Związku Spółdzielni Pracy zorganizowało turniej siatkówki, w którym wzięły udział reprezentacje związków branżowych Spółdzielni Pracy. W wyniku 2-dniowych rozgrywek, pierwsze miejsce zajął oddział ZSP przed Związkiem Branż Spółdzielczych Usług Różnych i Związkiem Br. Spółdz. Włók. Turniej przyniósł 33.000 zł dochodu, który przeznaczono na SFOS.

W dniu dzisiejszym o godz. 16 na boisku ŁKS Włókniarza przy Al. Unii rozegrany zostanie mecz piłkarski o Puchar Pokoju między pierwszą drużyną juniorów łódzkich a II drużyną juniorów łódzkich.

W ramach akcji umasowienia sportu, Koło Sportowe „Technozbyt" organizuje igrzyska sportowe, na program których złoża się rozgrywki w siatkówkę oraz trójbój lekkoatletyczny dla kobiet i mężczyzn.

Rozgrywki w siatkówkę rozpoczną się już w dniu 28 bm. o godz. 16.30 na boisku ZS Włókniarz przy ul. Kilińskiego.

Trójbój lekkoatletyczny o godz. 13.30 w dniu 30 bm. na boisku PZPR nr 3 przy ul. Wólczańskiej 248. Całkowity dochód przeznaczony jest na odbudowę stolicy.

W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym, zarząd sekcji hokejowej ŁKS Włókniarza zwołuje na dzień 22 października zebranie informacyjne wszystkich członków sekcji hokejowej. Zebranie odbędzie się na stadionie ŁKS Włókniarza przy Al. Unii 2. Początek o godz. 18.

Czyś mocny(a) w rachunkach?

Zadanie nr 58.

Z miasta Ł. i osiedla T. (odległego od miasta 27 km) wyszło jednocześnie dwu piechurów. Obaj idą w tym samym kierunku (miasto P.) i z tą samą szybkością 4,5 km na godzinę.

Po jakim czasie piechur z T. będzie 3 razy dalej od miasta Ł. niż piechur, który wyszedł z tego miasta?

*

Odpowiedzi prosimy kierować do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", Piotrkowska 96, zaznaczając na kopercie „Dla Działu Listów".

Rozwiązanie zad. nr 57: — wartość owoców wynosiła 116.825 zł.

Nagrody za trafne rozwiązania otrzymują:

1. Adamska Zdzisława (Aleksandrów k. Łodzi, ul. Wołodyjowskiego 7) — W. Gąsiorowski „Szwoleżerowie Gwardii".
2. Olczyk Kazimierz (Łódź, Sienkiewicza 55, CHPCh, Biuro Sprzed. Prod. Organicznych) — K. Stolzman „Partyzantka".
3. Bińkowska Ala (Łódź, 22 Lipca 21/23 m. 16 u p. H. Pieńka) — A. Miene — „Chatka Puchatka".

ODPOWIEDZI REDAKCJI: Pocheć T., Łódź. — Ponieważ otrzymujemy na każde zadanie wiele trafnych odpowiedzi — nagrody przydzielamy drogą losowania. Niech się więc Pan nie zraża dotychczasowym niepowodzeniem, a los się na pewno i do Pana uśmiechnie.

Ś. † P.

JAN HERTZ

Dr med.

LEKARZ UBEZP. SPOŁECZNEJ,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 72, dnia 26.9. 1950 r.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu katolickim w Rudzie Pabianickiej dnia 28.9. 1950 r. o godz. 10, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

DZIECI I RODZINA

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
ROZPORZĄDZENIE

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 19 września 1950 r. w sprawie uporządkowania ewidencji ludności.

Na podstawie § 43 rozporządzenia z dnia 23 maja 1934 r. o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. R. P. Nr 54, poz. 489), zarządza się co następuje:

§ 1. Administratorzy, użytkownicy, właściciele wszystkich domów, kierownicy hoteli, domów noclegowych i innych zamieszkałych zakładów, obowiązani są w terminie do dnia 1 października 1950 roku zameldować wszystkie bez wyjątku osoby, zamieszkałe lub przebywające czasowo, (i cudzoziemcy) lecz dotychczas niezameldowane, a wymeldować te osoby, które faktycznie już nie mieszkają.

§ 2. Wszystkie osoby, prowadzące czynności meldunkowe, winny na wezwanie zgłosić się do Rejonów Meldunkowych z domową książką meldunkową, dokładnymi danymi o ilości lokali i liczbie mieszkańców. Otrzymają one pomocnicze formularze i szczegółową pisemną instrukcję o sposobie uporządkowania ewidencji ludności. W celu dokładnego zapoznania prowadzących meldunki o całokształcie akcji uporządkowania ewidencji ludności w Dzielnicowych Radach Narodowych odbywać się będą zebrania instrukcyjne. Terminy zebrań podane zostaną do wiadomości w prasie.

§ 3. Przy aktualizacji zapisów w domowej książce meldunkowej osoby, prowadzące meldunki, winny zażądać od mieszkańców domu przedłożenia wszystkich posiadanych przez nich dowodów tożsamości z okresu przedwojennego, okupacji jak i obecnego (świadectwo urodzenia, wyciąg z ksiąg ludności stałej, palcówki, karty rozpoznawcze, legitymacje służbowe itp.).

§ 4. Wszystkie osoby, zatrudnione na podstawie umowy o pracę, obowiązane są przedłożyć prowadzącemu meldunki dowody pracy, zaświadczenia izb rzemieślniczych, zrzeszeń kupieckich, zakładów naukowych itp.

§ 5. Wszyscy mieszkańcy m. Łodzi winni udzielać na żądanie osoby prowadzącej meldunki wyczerpujących wyjaśnień oraz obowiązani są przedstawić jej niezbędne dokumenty.

§ 6. W razie braku osoby prowadzącej czynności meldunkowe na terenie domu, hotelu itp. — należy powiadomić o tym kierownictwo właściwego Rejonu Meldunkowego, który wyznaczy prowadzącego meldunki z urzędu. Obowiązek powiadomienia ciąży na dozorcy domu lub na osobie pełniącej te czynności.

§ 7. Winni niestosowania się do przepisów niniejszego rozporządzenia karani będą w trybie administracyjnym grzywną do 5.000 zł z mocy art. 25 rozporządzenia z dn. 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności w brzmieniu ustawy z dn. 15 marca 1932 r (Dz. U.R.P. Nr 38, poz. 390).

Łódź, dnia 19 września 1950 r.

Za Prezydium Rady Narodowej
(—) MARIAN MINOR
Przewodniczący Prezydium

OBWIESZCZENIE

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Zdrowia — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że stosownie do § 14 ust. 1 i § 15 ust. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 29 października 1949 r. w sprawie rejestracji fachowych pracowników służby zdrowia oraz zezwoleń na przekroczenia normy ilościowej (Dz. U.R.P. nr 58, poz. 454) wszyscy farmaceuci (niezależnie od miejsca pracy i zajmowanego stanowiska) obowiązani są zgłosić swoje uprawnienia osobiście w Wydziale Zdrowia przez wypełnienie odpowiednich arkuszy.

Przy zgłoszeniu farmaceuci winni wylegitymować się dowodem tożsamości oraz przedstawić poświadczenie obywatelstwa polskiego i dyplom lub zaświadczenie, stwierdzające ważne obecnie uprawnienia do wykonywania zawodu, wydane na podstawie przepisów dotychczasowych.

Dla celów ewidencyjnych pożądane jest złożenie: 2 fotografii, zaświadczenia z miejsca pracy ze wskazaną ilością godzin zatrudnienia i zajmowanego stanowiska oraz zaświadczenia o stosunku do służby wojskowej.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie od dnia 1 października do 31 października 1950 roku w godzinach od 8 do 11 w Wydziale Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr 113 (III piętro, pokój nr 311) w następującej kolejności:

w dniu 2—7 października 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: A, B, C, D, E;
w dniu 9—14 października 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: F, G, H, I, J, K;
w dniu 16—21 października 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: L, Ł, M, N, O;
w dniu 23—28 października 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: P, R, S, T;
w dniu 27, 28, 30 i 31 października 1950 r. od osób, których nazwiska zaczynają się na litery: U, W, Z, Ż.

W myśl § 14 ust. 4 i § 15 ust. 2 wymienionego na wstępie rozporządzenia — wydane na podstawie przepisów dotychczasowych zaświadczenia o uprawnieniu do wykonywania zawodu farmaceutycznego stracą ważność w dniu 15 listopada 1950 r. w razie niedokonania zgłoszeń przed tym terminem.

Łódź, dnia 26 września 1950 r.

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi.

Pracownicy poszukiwani:

Kobiety do pomocy przy pracach malarskich i magazynowych oraz pracowników gospodarczych zatrudni **Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Łódź, ul. Piotrkowska nr 171** w oficynie. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (K 323)

Głównego księgowego zatrudni natychmiast **Spółdz. „Księgodruk" Łódź, Piotrkowska 24.**

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 4—6, Narutowicza 2 (k 4)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—9, 3—5. Piotrkowska 106.

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, skuszerii. Przyjmuje, godziny 3—6. Piotrkowska nr 33 (k 2)

Dr CHĘCIŃSKI skórno-weneryczne, 5—8 Piotrkowska 157. (k 834)

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serca 3—7 **Piotrkowska 85, tel. 216-06**

Dr GLAZER, specjalista skórne, weneryczne, 6—8 Andrzeja 28 (k117)

Dr ŁUKIEWICZ specjalista skórnych, wenerycznych 10—12, 6—7, Wólczańska 4 (k 67)

Dr KOWALSKI specjalista skórne, weneryczne 4—7 Piotrkowska 175.

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73 (k116)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek wątroby, Narutowicza 5 Telefon nr 206-99 (k116)

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne 5—7 **Sienkiewicza 52. (k115)**

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz. 9—20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystyka — gabinet kosmetyczny. Piotrkowska nr 8 telefon 216-48 (k 5)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe, powrócił. Piotrkowska 114.

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1—6, ul Próchnika 8. (k 59)

NAUKA I WYCHOW.

ŁATWO zrozumiałym systemem kroju, szycia modelowania wyuczają Kursy „IPR" Południowa 20.

SZKOŁA SAMOCHODOWA przyjmuje zapisy — Łódź ul. Wólczańska 27.

KROJU nowoczesnego, modelowania ubrań damskich, dziecięcych wyuczają Kursy IPR. Zapisy do 4 października, Nawrot 32.

SZKOŁA Kosmetyki Masażu dr Rudowskiej, ul. Piotrkowska 175—5, tel. 109-01, przyjmuje zapisy.

KURSY, kroju, szycia o delowania IPR. Generała Świerczewskiego (Radwańska) 17. (k 223)

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia, wygody: gaz, światło, woda miejska, ubikacja, piwnica, I piętro — śródmieście Łodzi na podobne lub większe w Zakopanem. — Oferty pod nr 31314.

STUDENT IV r. Politechniki poszukuje zacisznego pokoju sublokatorskiego. Oferty pod „13".

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią słoneczne z wygodami na 3 pokoje z kuchnią równorzędne rozkładowe. — Oferty pod „Słońce" Dziennik Łódzki

SAMOTNY, kulturalny, poszukuje niekrępującego pokoju. Cena obojętna. Zgłoszenia tel. 219-30 od 9 do 15.

PANA, panią przyjmę na mieszkanie za udzielenie korepetycji matematyki, rosyjskiego, Nawrot 55, m. 18.

EKONOMISTA poszukuje pokoju sublokatorskiego Oferty Dziennik Łódzki pod „Kawaler".

POKÓJ kuchnia śródmieście zamienię na większe, okolica podmiejska. — Koszta remontu zwrócę. Wschodnia 57—64 godz. 16—19.

3 POKOJE wygody, centrum zamienię na 2 wygody. Oferty Dziennik Łódzki „Lola".

SPOKOJNA studentka poszukuje pokoju. Oferty „Wypłacalna" Dziennik Łódzki.

MIESZKANIE zamienię 3 pokoje i kuchnia, Piotrkowska, drugie piętro na takież pierwsze piętro, wszelkie koszta zwrócę, telefonować 207-08, godziny 3—5. (k 1175)

ZDUŃSKA Wola Torowa 23 zamienię dwa pokoje z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Koszta remontu zwrócę. (k 1173)

ZAMIENIĘ 1 pokój z kuchnią Obrońców Stalingradu (11 Listopada) na 2 pokoje z kuchnią przedmieście. Wiadomość ul. Obrońców Stalingradu 58/35 w godz. 17—18.

Po przeprowadzonym gruntownym remoncie w lokalu zimowym

Gospody Ludowej PDT

przy ul. Daszyńskiego 1,

w sobotę, dnia 30 bm. nastąpi otwarcie tego lokalu o godz. 13.

Lokal czynny będzie codziennie — bar od godz. 11 do 24, kawiarnia od godz. 7 do 22 włącznie.

Obiady wydawane będą w godzinach od 13 do 17, a dania barowe i á la carte od godz. 18 do 23. (k 1172)

Dnia 27 września br. po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 59, zmarł opatrzony św. Sakramentami nasz najukochańszy mąż i ojciec

Ś. † P.

ŁABUS STANISŁAW

BUDOWNICZY INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 29 września br. o godz. 15.30 z domu żałoby przy ul. Marsz. J. Stalina 44.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje jednego pokoju lub pokoju przy spokojnej rodzinie. Zgłoszenia kierować Dziennik Łódzki pod „Stanisław".

ZAMIENIĘ pokój kuchnia na 2 pokoje kuchnia za zwrotem kosztów. — Zgierska 103/105 m. 9 lub na pokój kuchnia w centrum miasta.

POKOJU z kuchnią w Pabianicach poszukuję za zwrotem kosztów remontu. Wiadomość Moniuszki 23—1.

ZGUBY

W DNIU 23.9.50 godz. 18—19 w „8" zostawiono teczkę z dokumentami Zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Łódź, Piasta 15, Szelc

SKRADZIONO torebkę, legitymację partyjną, związkową, służbową oraz inne dokumenty. Grober Emilia Łódź, 11 Listopada 43—8.

SKRADZIONO 23. 9. 1950 leg. służbową, metrykę urodzenia, przedwojenny dowód osobisty na nazwisko Burno Helena, Łódź 12, Rudzka 80.

ZAGINĘŁA wejściówka fabryczna na nazwisko Jankowski Leopold.

ZGUBIONO wojskowe prawo jazdy nr 00720 wyd. 13.12.45 r. w Łowiczu. Nazwisko Szachniewicz Walenty.

ZGUBIONO legitymację partyjną i Zw. Zaw. — Swingal Antoni Nowotki 127.

Ś. † P.

JÓZEF WOJTKUN

prof. Państw. Liceum w Aleksandrowie po 43 latach pracy nauczycielskiej, zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 25.9.1950 roku.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego Kolegę, a młodzież troskliwego wychowawcę. Cześć Jego pamięci!

Koleżanki i koledzy oraz wychowanki i wychowankowie.

DNIA 21.9.50 r. zgubiono leg. tramwajowe, prawo jazdy nr 0169/50 wejściówkę fabryczną. Cybułka Stanisław Aleksandrów 3 Maja 8.

ZGUBIONO książeczki Ubezpieczalni Społecznej ul. Reymonta 28 Cymerman Henryk i Czesława.

RÓŻNE

BLACHARSKA Spółdzielnia Pracy wykonywuje wszelkie reperacje na miejscu. Łódź, ul. Obr Stalingradu 14.

ŻYLETKI, brzytwy, nożyczki, scyzoryki, noże, inne przedmioty ostrze Linkowski. Piotrkowska nr 120 i 52. (k 1026)

„PARYŻANKA" Artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu — Więckowskiego 6, m. 8, front I p. (k114)

KALENDARZYK

Czwartek **28** WRZEŚNIA

DZIŚ: Wacława

JUTRO: Michała Arch.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M O	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowski (Obrońców Stalingradu 18), Jarzębowski (Pabianicka 218), Krasińska (Jaracza 32), Łuszczewska (Marsz. Stalina 50), Krych (Kątna 54), Rytel (Kopernika 26) Wagner (Piotrkowska 67), Apt. Społ. Nr 53 (Plac Kościelny 8).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19,15 „Bohaterowie dnia powszedniego"

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 19.15 „Sprawa Pawła Eszteraga" Zniżki ważne. Ostatnie dni.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) — o g. 15.30 i 19.15 „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR LETNI „OSA" — (ul. Piotrkowska 94), tel. 272-70 — o godz. 19.30 „Śluby murarskie".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr. 243) — o godz. 19.15 „Córka pani Angot". — Ostatnie dni. Zniżki ważne.

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" ul. Piotrkowska 152) — nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — (ul. Jaracza 2) — o godz. 19.30 „Sen o Goldfadenie".

WYSTAWA KARYKATURY POLITYCZNEJ w lokalu Spółdzielni Plastyków (ul. Piotrkowska 102) — otwarta w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 11—18.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — dla młodzieży — „Urwis Gawroche" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 8.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Orzeł Kaukazu" II seria — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) — „Piotr I" II seria — godz. 17.30, 20; dozw. od lat 12.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 36/50: (Kronika nr 39/50, „Łyżwiarze", „Skarby Górnej Szorii", „Listopad w Suchumii") — godzina 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — (dla młodzieży) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA — (Pabianicka 173) — „Milczenie jest złotem" — godz. 18, 20; — dla młodz. niedozw.

POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) — „Pragnienie" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Jan Rohacz z Dube" — godz. 18, 20; dozw od lat 14.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Pan Prokouk i S-ka" (progr. skł. z kol. kresk. czesk.) godz. 18, 20; — dozw od lat 7.

ROMA — (Rzgowska 84) — „Stiepan Razin" godz. 17.30, 20; dozw. od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Maskarada" godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

STYLOWY (Kilińskiego nr 123) — „Dwaj panowie F" — godz. 18, 20; dozwolony od lat 12

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Nasz chleb powszedni" — godz. 17.30, 20; dozw. od lat 12.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — nieczynne.

TATRY (Sienkiewicza 40) — dziś kino nieczynne.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Orzeł Kaukazu" II seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30 —dozw. od lat 12.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Orzeł Kaukazu" — godzina 16; 18.30; 20.30; dozw. od lat 12.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) — „Dziewczyna ze Słowacji" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 10.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Dwie brygady" — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Zlikwidować marnotrawstwo czasu

Środki przewozowe muszą być właściwie wykorzystane

Jest godz. 11.45. Do magazynu PSS przy ul. Konstytucyjnej 3 nadjeżdża ciężarowe auto PKS naładowane ziemniakami. Transport z Wiskitna. Godzinę czeka kierowca po to tylko, żeby otrzymać polecenie zaniesienia ziemniaków do innej składnicy. Z drugiej składnicy odsyłają go na 3. Wreszcie po 3 godzinach przyjeżdża do magazynu, gdzie ziemniaki zostają wyładowane.

*

Drugi obrazek. PDT zamawia auto ciężarowe PKS na cały dzień do zwiezienia 60 ton ziemniaków. Ponieważ odbiorca nie postarał się o ludzi do rozładunku, przewóz odbywa się w ślimaczym tempie. O godz. 12, do której zwieziono dopiero 10 ton, PDT oświadcza, że na razie za auto dziękuje, gdyż resztę ziemniaków sprowadzi kiedy indziej.

*

Przytoczone fakty nie są bynajmniej zmyślone. Tak się złożyło, że miały miejsce jednego dnia — 19 września br. O czym one świadczą?

Przede wszystkim o tym, że są instytucje, które nie zdają sobie sprawy z zasadniczego zagadnienia chwili, jakim są bezwątpienia przewozy jesienne. PKS, podobnie zresztą jak PKP, przeznaczył na przewozy te część swego taboru, nie przerywając przy tym przewozów normalnych. Chodzi o to, aby zgodnie z planem, w przewidzianym okresie, którego koniec powinien zasadniczo nastąpić w październiku przed zimowymi przymrozkami, przewieźć wszystkie zaprojektowane transporty. Aby tego dokonać, trzeba wykorzystywać racjonalnie tabor.

Nie wolno więc tracić cennych godzin na postoje czy bezproduktywne rozjazdy. Nie wolno też w żadnym wypadku niewykorzystywać zamówionego taboru, jak to miało miejsce w PDT. Niestety, dotychczas zmarnowano w ten sposób dużo czasu. Od 13.9 do 25.9 strata ta wyraża się cyfrą 111 godzin.

Instytucje mają często na swoją obronę to, że brak jest sił roboczych do wyładunku czy załadunku. Tutaj nasuwa się jednak pytanie — czy nie możnaby w związku z tym dokonywać przewozów również w nocy oraz w niedziele, czy dni świąteczne.

Takie postawienie sprawy przyspieszyłoby znacznie przewozy i ułatwiłoby zdobycie robotników. Wydaje się, że PKS poszedłby również na koncepcje przewozów nocnych oraz świątecznych. Wykonanie przewozów jesiennych, a co za tym idzie odpowiednie zaopatrzenie ludności na zimę, leży w interesie wszystkich. (Kas)

Zebrania i odczyty

DZIŚ!

— W lokalu (Piotrkowska 262), o godz. 9 — posiedzenie Komisji Werbunkowej do PSPW przy Zw. Młodzieży Polskiej.

— W lokalu (Piotrkowska 48) o godz. 16 — zebranie ZAMP koła nr 25 (wydz. lekarski).

— W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19.15 wieczór literacko - artystyczny (Majakowski i Broniewski). Prelegent: Tadeusz Kubik. Recytatorzy: B. Majda i W. Mrozowski.

— W Szkole (Skorupki 6/8), o godz. 19 wieczór dyskusyjny i zebranie Szkoły Pracy Społecznej.

— W sali 12 (Lindleya 3), o godz. 16 zebranie ZAMP (Koło I i II) wydz. farmaceutyczny.

RADIO

CZWARTEK, 28 września

11,50 „Głos mają kobiety". 11,57 Sygn. i Hejnał. 12,04 Dziennik; 12,15 Piosenki kompozyt. radzieckich. 12,30 Aud. dla wsi. 12,45 Nasza świetlica gromadzka. 13,25 Program. 13,30 Aud. szkolna dla klas III—IV. 13,50 Muz. 14,15 Stanisław Konarski — pionier oświecenia w Polsce. 14,30 Koncert dla szkół; 15,10 Koncert muz. kameralnej. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Zagadka muz. 16,00 Aud. TPPR; 16,15 W rocznię powstania Chińskiej Republiki Ludowej. 16,45 Aktualności łódzkie. 16,55 Komunikaty. 17,00 Dziennik. 17,15 Muz. balet. 17,40 — Na skalnym Podhalu. 17,55 Muz. radziecka. 18,00 „Od naszych korespondentów". 18,40 Uwertury oper. 18,45 „Rola odżywiania w sporcie". 18,55 Program lok. na jutro. 19,00 Melodie filmowe. 19,20 Muzyka lud. 19,45 „Odpowiedzi fali 49". 19,55 Polska pieśń masowa. 20,00 Dziennik. 20,30 Koncert Ork. Pomorskiej PR. 21,330 Muz. i aktualności. 22,00 „Pisarze przed mikrofonem". 22.20 Koncert Ork. Rozgł. Krak. 23,00 Ostatnie wiad. 23,10 Program na jutro. 23,15 do 24,00 Poematy symf. Czajkowskiego i Straussa.

Zaświadczenia

dla rejonów meldunkowych

W okresie akcji porządkowania meldunków ludności wszystkie zakłady pracy winny wydawać aktualne zaświadczenia pracy, zawierające następujące dane: nazwę i adres zakładu pracy, imię nazwisko pracownika, imię ojca, adres pracownika, datę urodzenia, w jakim charakterze pracuje i podpis i pieczęć zakładu.

Zaświadczenia winny zawierać wzmianki o tym, że są wydawane dla Rejonów Meldunkowych.

Analogiczne zaświadczenia winny wydawać zakłady naukowe, izby rzemieślnicze, zrzeszenia kupieckie itp.

REJESTRACJA INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW

W dniu 1 października rozpocznie się spis inżynierów i techników, który trwać będzie do dnia 20 października. Podlegają rejestracji, inżynierowie i technicy, względnie osoby pracujące na stanowisku powierzanym zwykle inżynierom lub technikom. Winni oni bez wazwania zgłosić się do właściwego punktu rejestracyjnego, gdzie po przedstawieniu dowodu osobistego, zaświadczenia z miejsca pracy, oraz dyplomu wzgl. zaświadczenia o prawie do używania tytułu inżyniera lub technika, wypełnią i złożą odpowiednie kwestionariusze rejestracyjne. Specjalne obwieszczenia rozplakatowane na terenie całego kraju informują o adresach odpowiednich punktów spisowych.

Kto świadomie lub przez niedbalstwo uchyla się od wykonania obowiązku rejestracji lub poda dane nieprawdziwe, podlega karze aresztu do 3 miesięcy i grzywnie do 100 tys. zł.

Przed Narodowym Spisem Powszechnym

3 grudnia zaczyna się Narodowy Spis Powszechny.

Poza spisem ludności z uwzględnieniem jej zawodu spis obejmie: zamieszkałe mieszkania, zamieszkałe nieruchomości (budynki), gospodarstwa rolne, ogrodnicze, sadownicze, leśne, rybne.

Instrukcja Generalnego Komisarza Spisowego wyznaczyła szereg terminów dla przeprowadzenia poszczególnych czynności w ramach spisu.

Terminy te rozpoczęły się już z końcem sierpnia br.

24 września był pierwszym terminem posiedzeń Dzielnicowych Komisji Spisowych.

Do 1 października musi nastąpić zaktualizowanie wykazów nieruchomości oraz sporządzenie wykazów powierzchni gospodarstw rolnych. Przed 22 października musi się odbyć druga odprawa Dzielnicowych Komisarzy Spisowych.

W dniu 3 grudnia br. odbędzie się spis, którego wyniki podane zostaną telegraficznie Głównemu Komisarzowi Spisowemu.

Do 25 stycznia wysłane być muszą do Generalnego Komisarza Spisowego i do Komisarza Spisowego na m. Łódź ogólne sprawozdania z przebiegu Narodowego Spisu Powszechnego.

Ofiary

Koło Ligi Morskiej przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois (Łódź, ul. Sienkiewicza 82/84) wpłaca na odbudowę Warszawy zł. 5.000.

Przypominamy o śniegowcach i pończochach

W sklepach łódzkich wciąż jeszcze lato

W ciągu kilku ostatnich dni zgodnie z zapowiedzią kalendarza pojawiła się jesień. Wszystkie więc panie sięgnęły do zamkniętych schowków z ciepłymi szatami. Nie każda jednak posiada je w komplecie, niektóre rzeczy trzeba dokupić. Rozpoczynają więc bieganinę do sklepów MHD, PSS i PDT.

Plonem kilkugodzinnej wędrówki jest uzyskanie informacji, że nie ma nigdzie ani damskich ani dziecinnych pończoch i konsekwentnie do tego brak bawełny do cerowania. Natomiast w każdym sklepie leżą stosy różnokolorowych jedwabi oraz lekka bielizna, zimowej jeszcze(!) brak. Są także letnie piękne pantofelki oraz daremnie poszukiwane w lecie tenisówki.

Nigdzie natomiast nie ma tak koniecznych na jesienne słoty śniegowców, które do połowy czerwca zdobiły półki sklepów. Nie lepiej jest w dziale gotowej konfekcji. Jesienne płaszcze damskie są tylko w ceglastym kolorze. Zimowych nie ma jeszcze wcale. Natomiast lepiej znacznie przedstawia się sprawa z damskimi sukniami i sweterkami. W cenie od 5—11 tys. zł można dostać rzeczy naprawdę efektowne. Są także dodatki krawieckie i duży wybór sukienkowych wełen.

Za to panowie nie mają tych jesiennych kłopotów. W sklepach czekają na nich garnitury, skarpetki i eleganckie płaszcze. (a)

Prenumerata pism zagranicznych

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, przyjmuje już prenumeratę pism radzieckich i innych zagranicznych na rok 1951.

Sprawa dnia

O ścisłe powiązanie z masami

Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę wciąż jeszcze zbyt luźnego powiązania Rad Narodowych ze społeczeństwem łódzkim. Apelowaliśmy o wprowadzenie — za przykładem Warszawy — cotygodniowych konferencji przedstawicieli Rady Narodowej z mieszkańcami miasta. Na konferencjach tych mogliby łodzianie mówić o swych kłopotach i zmartwieniach, wypowiadać swe sądy o posunięciach Rad Narodowych.

Jak się dowiadujemy, Prezydium Rady Narodowej w Łodzi poczyniło pierwszy krok w kierunku ścisłego powiązania się z życiem łodzian. Przy Prezydium stworzony został Referat Skarg i Zażaleń. Będzie on przyjmował od każdej zgłaszającej się osoby skargi i zażalenia na niewłaściwą działalność jakiejkolwiek z agend miejskich. Skargi te, złożone ustnie, na piśmie czy do protokółu, przedkładane będą każdorazowo, w wypadkach ważniejszych do Prezydium RNM względnie, o ile to będzie możliwe, załatwiane bezpośrednio przez odpowiednie wydziały Prez. RN.

Mamy nadzieję, że utworzenie tego refratu wpłynie na usprawnienie pracy poszczególnych agend Prezydium Rad i pozwoli na ścisłe powiązanie z szerokimi masami społeczeństwa łódzkiego oraz poznanie jego życia i bolączek. (w)

Wieczór literacko-artystyczny

Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia, że dziś o godz. 19.15 w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park im. H. Sienkiewicza) odbędzie się wieczór literacko - artystyczny poświęcony Majakowskemu i Broniewskiemu.

Na program powyższej imprezy złożą się: prelekcja — T. Kubik, recytacje — B. Majda i W. Mrozowski, śpiew — H. Hofman i M. Marchut, muzyka radziecka — A. Pindras oraz akompaniament — Wł. Manijak.

Wstęp bezpłatny.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* **URZĄD POCZTOWY NR 18** przy ul. Złotno nr 76 czynny codziennie w godzinach od 8—15. Tymczasem tabliczka informuje, że Urząd czynny jest codziennie od 8—12 i od 15 — 18. *Należałoby napis zmienić i to jak najszybciej.*

* **ROBOTNICZY ZESPÓŁ ŚWIETLICOWY** z PZPM nr 1 oraz soliści świetlicy przy PMT w Łodzi urządzili koncert w Państwowym Zakładzie Specjalnym dla nieuleczalnie chorych. Koncert wywołał wielką radość wśród chorych, którzy serdecznie dziękowali wykonawcom za ich występ.

* **MIŁOŚNIKÓW CYRKU** możemy uradować wiadomością, że w połowie października przyjeżdża po raz pierwszy do Łodzi cyrk Nr 4. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

* **PRZY BRAMIE WJAZDOWEJ** na centralne targowisko owocowe u zbiegu ul. Łagiewnickiej i Wojska Polskiego przydałyby się tabliczki z napisami ostrzegawczymi. Z bramy wyjeżdżają bardzo często samochody, więc o wypadek nie trudno.

* **W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH** w żadnym sklepie przy ul. Nowotki nie można dostać bułek. Czy kierownicy sklepów uspołecznionych nie mogliby się postarać o to, aby ich klienci nie potrzebowali chodzić po bułki do sklepów na ul. Piotrkowską?

* **ZAGADKI NASZEGO MIASTA (56).** Codziennie udaje się do Warszawy i tego samego dnia powraca do Łodzi 500 osób. Aby dostać bilet kolejowy trzeba czekać w kolejce na dworcu warszawskim ok. 20 minut. Ile godzin zaoszczędziłoby się pasażerom i kasjerom warszawskim, gdyby wprowadzić bilety powrotne?

BIUROKRATYZM

rys. K. Grus

Mątwa atramentownica ośmiornica.

„REKINY" Z MIAMI (26)

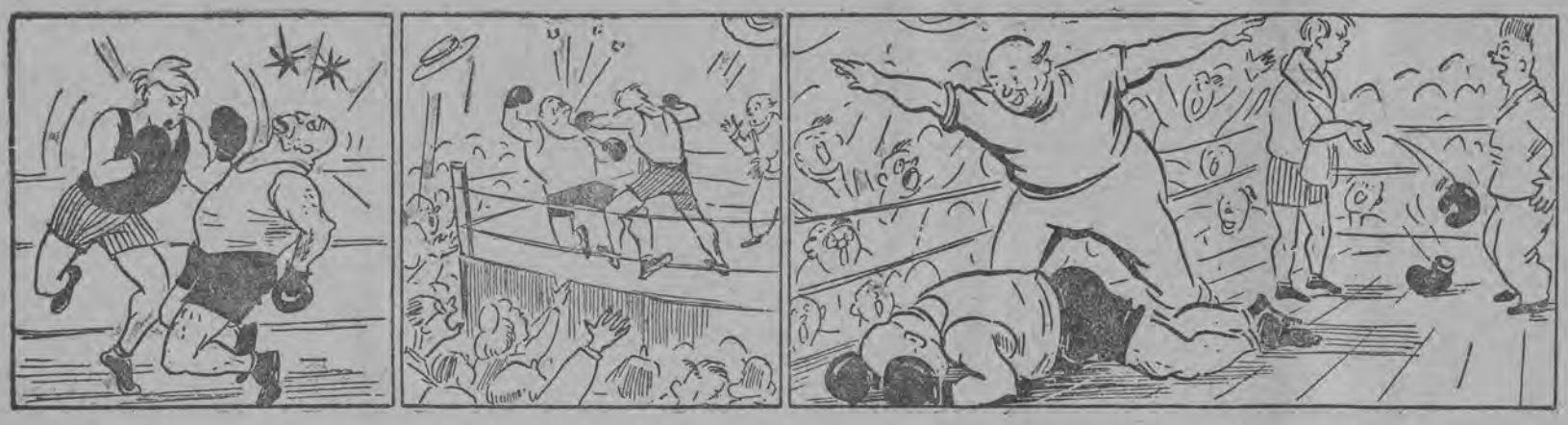

Gene Turney zobaczył na twarzy Wicka Waligóry — pogardę. Po kilkakrotnej wymianie ciosów Turney odetchnął z ulgą: „Vinzenz Vally-gour" uzbrojoną w żelazo ręką zastawiał się tylko od ciosów przeciwnika, atakował natomiast tylko lewą. Zdziwienie publiczności nie miało granic. Ale Gene Turney był prawie szczęśliwy, bo wiedział, że nie opuści ringu z pękniętą czaszką.

A tak byłoby, niewątpliwie, gdyby Wicuś chciał puścić w ruch straszną prawicę.

— Gene, wykończ go! Knock-out — ryczała zebrana publiczność. Ale Turney wiedział już, że ten straszny przeciwnik, którego nie powaliło kilka ciosów uzbrojonej w żelazo rękawicy (przed zamianą rękawic) nie będzie przez niego znokautowany, natomiast był pewny, że lada chwila sam otrzyma cios, po którym go sędzia wyliczy.

Dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że nieznany w Ameryce bokser Vinzenz-Vally-gour jest o niebo lepszy od „championa wszechwag, mistrza świata" — Gene Turneya. Publiczność ogarnął szał, dziennikarze nie wiedzieli, czy mają biec, dyktować nadzwyczajne dodatki, czy też zostać i oglądać do końca najbardziej sensacyjną walkę w historii boksu. Pan Agapit i Mabel szaleli z radości.

Było to pod koniec III rundy. Lewica Wicusia wylądowała piorunem na szczęce Gene Turneya. Amerykanin zwalił się jak ścięty na ring. — Masz za swoje, ty plegowata małpo — mruknął przy tym ciosie Wicuś. (Turney nie był wprawdzie plegowaty, ale nasz dzielny młodzian był zły, a gdy był zły to klął „straszliwie"). Tłum oszalał. Wicuś po wyliczeniu Turneya zdjął przy pomocy pana Agapita rękawice i rzucił je z najwyższą pogardą sekundantom Turneya.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA:

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32 — Dział Korespondentów 207-18.—Dział Ogłoszeń 123-33 — Dział Prenumeraty 180-74. — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH" Łódź ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 135.— zł.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2.